Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 114. — ROK XLI.

SOBOTA
28 KWIETNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Elita miernot", czy fachowe rządy?

„Polonia", a za nią „Kurjer Warszawski", zainteresowała się problemem organizacji władzy państwowej. Nie zadowala jej organizacja władzy w państwie liberalno-demokratycznem, tem mniej — w państwie autokratycznem, absolutystycznem, dyktatorskiem. I w pierwszem i w drugiem staje się władza państwowa —

„ELITĄ MIERNOT". — Tak jest, elitą mieront... Znamy dobrze sposób organizowania władzy państwowej w ustroju liberalno-demokratycznym. Polega on na tem, że łączące się z sobą dla utworzenia większości parlamentarnej partje delegują ze swego grona według „klucza partyjnego" szereg osób i rząd jest gotów. Kryterjum decydującem o zdatności danej osoby do rządzenia jest jej wierność dla partji.

Bardziej uproszczony jest sposób organizowania władzy w państwie dyktatorskiem. Cała historja sprowadza się do rozkazu dyktatora: ty obejmiesz finanse, a ty — rolnictwo i t. d. Kryterjum decydującem o zdatności kandydata do rządzenia jest jej wierność dla dyktatora.

Historja powojennych czasów uczy, że jeden i drugi system jest szkodliwy dla państwa. Fotele ministerjalne w systemie parlamentarno-demokratycznym wygniatają najczęściej „weterany" różnego kalibru „ruchów" robotniczego, chłopskiego i t. p., albo znów krzykacze, których popularność wiecowa otacza nimbem wielkości. W systemie zaś dyktatorskim ministrami zostają bezwolne, ale za to „entuzjastycznie" nastrojone, narzędzia. które zaleca albo niezapisana niczem młodość. albo doświadczenie w wycieraniu posadzki przedpokojów dyktatorskich... P. Kerillis z „Echo de Paris" ze zdziwieniem stwierdził przed paroma miesiącami, że przy biurkach ministerjalnych w Rzymie siedzą same prawie „trzydziestolatki". Podobnie jest w Niemczech hitlerowskich. A z drugiej strony nie podejrzany o zbytni krytycyzm w stosunku do parlamentarnej demokracji, wódz włoskich „popolarów", Don Sturzo, w swej książce o faszyzmie nie może się dość nazłościć na narzucanie rządom włoskim demagogów przez partje polityczne.

Jest więc w tych obydwu systemach organizowania władzy wszystko, prócz tego, co być powinno, prócz — fachowości. Jest — młodość, jest nieraz pracowitość, jest nawet entuzjazm; brak natomiast — fachowości. Jak gdyby rządzenie państwem było łatwiejszem zadaniem, niż np. kierowanie fabryką gwoździ, albo nawet budką z wodą sodową. A przecież obecny rozrost agend dzisiejszego państwa i prawdziwie tragiczny splot największych trudności politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych zdają się wołać i wołają rzeczywiście o

„ŚCISŁĄ FACHOWOŚĆ RZĄDÓW". — Dobrze; lecz, jakto zrobić?

Spann z całą naiwnością człowieka żyjącego w świecie abstrakcji i papieru twierdzi, że „tylko stanowe państwo" gwarantuje fachowość sfer kierowniczych, czyli — elity. Jest to przesada! Słówko: „tylko" — jest niepotrzebne. Fachowe kierownictwo może być i w innych utrojach. Z tem zastrzeżeniem jednak można przyjąć zdanie Spanna, że — ustrój stanowy, oparty o jednolitą organizację gospodarczo-zawodową społeczeństwa, czyli o system związanych z sobą korporacyj, może lepiej gwarantuje fachowość władzy państwowej, niż inny ustrój.

Przyjmijmy bowiem, że stnieje i działa w pełni ustrój korporacyjny taki, jaki nam Papież zaleca w enc. „Quadragesimo anni"... Życie gospodarcze w państwie kierowane jest przez cały system zawodowych korporacyj od lokalnych przez okręgowe do państwowych. Stanowi ono — nie „państwo w państwie", ale — prawdziwy samorząd gospodarczy. Ma ono nastawienie celowe; zmierza do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, nie chęci zysku. Jest regulowane (zarówno w dziedzinie produkcji, jak wymiany i podziału) pod kątem widzenia potrzeb ogółu przez korporacje. Nad całością czuwa i kontroluje rząd. Rząd wyłaniany przez korporacje, więc z samego życia gospodarczego, z pośród fachowców, — nie z kancelarji adwokackiej, nie antyszambry dyktatorskiej, nie z knajpy politycznej.

Z KAŻDEJ STRONY, z której tylko podejdziemy do zagadnienia zasadniczej reformy ustroju, spotkamy się z korporacjonizmem; jeśli nie chcemy kolektywizmu lub dyktatury, i jeśli pragniemy wyjść z obecnego chaosu, będącego spadkiem liberalnego parlamentaryzmu, jeśli poważnie interesujemy się organizacją władzy, to wcześniej, czy później będziemy musieli pomyśleć o korporacjoniźmie... Liberalny parlamentaryzm wyrzuca na wierzch, do rządów, ministrów, których obowiązkiem jest strzec interesów partji. Dyktatura na fotelach ministerjalnych umieszcza instrumenty, których przeznaczeniem jest grać tak, jak każe „wódz"; czasem zaś lokuje tam nawet jednostki w rodzaju „opryczników" Iwana Groźnego. A przecież siedzieć w tych fotelach powinni ludzie umiejący pracować i znający świetnie swój resort... Nie miał racji Oxenstjern, że — nie wiele rozumu trzeba, by rządzić ludźmi. A rację miał de Maistre, który politykę nazwał „sztuką nad sztukami".

W. Z.

ROKOWANIA HANDLOWE Z FRANCJĄ W MAJU.

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.). W połowie maja oczekiwane jest przybycie do Warszawy **delegacji francuskiej do rokowań handlowych.** Na czele delegacji stanie dyr. depart. traktatów handlowych Bonfous-Carponne.

Ważne rozmowy w Belwederze.

Ambasador sowiecki dziś wyjechał do Moskwy, amerykański pospiesznie zażądał instrukcyj.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 27 kwietnia. Podczas środowej herbatki w Belwederze uwagę zwróciły dwie rozmowy, jakie odbył marsz. Piłsudski najpierw z ambasadorem amer. Cudahym, a następnie z ambasad. sowieckim Dawtianem. Druga rozmowa trwała wyjątkowo długo.

Ambasador Dawtian wyjechał dziś rano do Moskwy. Celem jego podróży jest złożenie rządowi sowieckiemu sprawozdania z osobistych wrażeń, wyniesionych z Warszawy. Pozatem złoży on relację co do przebiegu wizyty min. Barthou w Warszawie oraz z rozmowy, jaką przeprowadził onegdaj z min. Beckiem. Wobec zapowiedzi bliskiego podpisania umowy przedłużającej na lat 10 traktat o nieagresji między Polską a Sowietami, podróż p. Dawtiana nabiera szczególnego znaczenia.

Podobno ambasador Cudahy po rozmowie w Belwederze zwrócił się telegraficznie do Waszyngtonu po instrukcje.

Misja min. Barthou w Warszawie i Pradze

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Praga, 27 kwietnia. Z okazji wizyty min. **Barthou** w Warszawie i Pradze organ agrarjuszy czeskich, stronnictwa premjera **Malypetra** pisze, że **Barthou spełnił całkowicie swoją misję w Warszawie a obecnie spełnia ją także w Pradze.** W Warszawie mianowicie **pokrzyżował wszystkie plany niemieckie,** mające na celu poróżnienie Polski z Francją, w Pradze zaś ma równie ważne zadanie do spełnienia: naocznie udowodnić wszystkim, że **polityka francuska ożywiona jest nowym duchem,** liczącym się z faktami rzeczywistemi.

Niemcy przestaną wogóle płacić

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Berlin, 27 kwietnia. Uprzedzając konferencję wierzycieli Niemiec, rozpoczynającą się w Berlinie, prez. Banku Rzeszy Dr. Hjalmar Schacht wygłosił za pośrednictwem radja uzasadnienie odmownego stanowiska Niemiec. Zagranica ponosi winę za brak środków płatniczych w Niemczech, gdyż zamyka się przed niemieckim eksportem. Dalsze trudności spowodowała dewaluacja dolara i funta angielskiego. Obecnie niemożliwe jest rzekomo dla Niemiec dalsze przekazywanie chociażby częściowych spłat w obcej walucie. Zdaniem Schachta konferencja delegatów państw wierzycielskich winna znaleźć środki zaradcze umożliwiające wyjście z tego położenia. Pomoc taką stanowić może: 1. Podwyższenie wywozu niemieckiego przez ożywienie handlu międzynarodowego, 2. ustępstwa ze strony wierzycieli zagranicznych w postaci odroczenia spłat i obniżenia stopy procentu. Zakończył apelem o zastosowanie szerszej orjentacji przez wierzycieli.

Londyn. (PAT.) Reuter dowiaduje się, iż rząd W. Brytanji poinformował rząd niemiecki, że **wszelkie propozycje zastosowania memorandum do zobowiązań, wynikających z pożyczek Davesa i Younga, spotkałyby się ze strony rządu brytyjskiego z bardzo poważnemi zastrzeżeniami.** Oświadczenie to było rzekomo uczynione wczoraj popołudniu przez ambasadora brytyjskiego w Berlinie w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.

„Zubożałe" Niemcy kupują czołgi i ciężkie działa.

JEDNAK ANGLJA SKŁONNA DO USTĘPSTW.

Londyn. (PAT). **„Times"** omawiając wizytę włoskiego podsekr. stanu **Suvicha,** pisze, że wymiana poglądów z angielskiemi czynnikami rządowemi **wcale nie przyczyniła się do rozwiązania zagadnienia rozbrojenia.** Przed zebraniem się w dniu 20 maja komisji głównej nie jest przewidziana żadna akcja. **Tymczasem Niemcy zbroją się tak szybko, jak tylko mogą.** Są na to liczne dowody — podkreśla dziennik. Niepewność istnieje co do tego, jak daleko posunęły się zbrojenia niemieckie i **czy Niemcy zaopatrzyły się już w czołgi, ciężkie działa i samoloty wojskowe.** Obecnie istnieje kwestja wyboru pomiędzy zbrojeniami regularnemi i nieregularnemi. Jedyną drogą regulowania zbrojeń jest **zawarcie konwencji,** przewidującej zasadę **kontroli międzynarodowej.** Niemcy taką konwencję przyjmują, pod warunkami, które „Times" ocenia przychylnie. Dziennik wzywa przeto rząd brytyjski do podjęcia inicjatywy i wysunięcia **propozycyj niemieckich, jako podstawy dalszej dyskusji** z równoczesnem sprecyzowaniem **gwarancji** wykonania konwencji, **jakich Anglja gotowa jest udzielić Francji.**

Ośmiu kontrolerów robót.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) Zarząd Funduszu Pracy ustanowił **ośmiu okręgowych kontrolerów** robót publ., finansowanych przez Fundusz Pracy. W Warszawie ustanowiono siedzibę trzech kontrolerów. którzy dozorować będą roboty, prowadzone w wojew. warszawskiem, łódzkiem i kieleckiem. pozatem ustanowiono kontrolerów w Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Brześciu i Lwowie.

Czy dojdzie do frontu przeciw Japonji?

Londyn. 27 kwietnia. (Tel. wł.) Jak z kół poinformowanych donoszą, **rząd angielski zawiadomił rząd amerykański o stanowisku, jakie zajmuje w kwestji stosunku Japonji do Chin.** Dodają, że krok angielski ma charakter czysto informacyjny i **nie ma na celu podjęcie wspólnych kroków** angielsko-amerykańskich w Tokio.

O czem piszą inni?..

„Ferment" a nie „obóz".

„Czas" komentuje ferment wśród „młodych narodowców" jako następstwo szerzenia „faszyzmu" przez Stron. Narodowe.

„Nie zdradzimy — pisze — tajemnicy wyjawiając, że najznakomitszym z „weteranów" winnych tego obrotu rzeczy jest nie kto inny, tylko p. Roman Dmowski, wychowujący od lat kilku „nowy obóz narodowy" w Polsce, na wzorach, które najmocniej przypomniały hitleryzm i dlatego dość szybko znalazły oddźwięk w tych dzielnicach, które z mentalnością niemiecką najbardziej były oswojone. Spotkał go jednak srogi zawód i rozczarowanie. Wychowankowie jego poczęli się rozglądać za kimś, kto mógłby być polskim „Führerem" i rzecz charakterystyczna, wbrew wszystkiemu co ich uczono, uznali, że nie należy go szukać w p. Dmowskim, ale... w Belwederze. Cóż miał zrobić opuszczony wódz? Poprowadzić swoich do Belwederu? Zdecydował się więc pozostać w pojedynkę w dawnym obozie, gdzie tkwi — wedle senatora Koskowskiego — „zdrowy nacjonalizm starej daty".

Z tym „Belwederem" nie jest jeszcze tak pewnie, jak twierdzi „Czas"... Ferment „młodych narodowców" częściowo przypisać należy niezadowoleniu „młodych" ze zbyt „miękkiego" stanowiska Stron. Narodowego wobec rządu. Ale niewątpliwie nie brak i tu zwolenników sanacji. To świadczy, że jest to jeszcze „ferment", a nie „obóz".

Czystka w „Legjonie Młodych" i w „Stron. Narodowem".

„Gazeta Polska" donosi z Poznania:

„rozłam w wielkopolskich ośrodkach Str. Narodowego, pogłębia się z każdym dniem. Obecnie zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk czołowi publicyści endeckiego „Kurjera Poznańskiego" pp.: poseł Piestrzyński oraz dr. Drobnik, b. korespondent berliński „Gazety Warszawskiej". Pozatem urlopowano kierownika oddziału młodych Str. Narodowego Dzierżykraj-Stokalskiego. Miejsce jego zajął pos. Walenty Wróbel z Wolsztyna. Zmiany te spotkały się podobno z niechęcią młodych endeków i zaostrzyły (?) konflikt w endecji".

„Nowy Dziennik" zaś podobne wieści podaje o „Legjonie Młodych".

„Nadzwyczajna komisja śledcza, powołana przez głównego rzecznika dyscyplinarnego Legjonu Młodych, Jerzego Ponikowskiego zakończyła swe prace. Sporządzony został akt oskarżenia przeciwko Jakóbowi Sperberowi i Jerzemu Zapasiewiczowi. Komisja zastosowała najwyższy wymiar kary, t. j. **wydalenie z organizacji bez prawa powrotu z publicznem ogłoszeniem wyroku.**

Do tego należy dodać, że od kilku tygodni toczą się walki między różnemi grupami Legjonu Młodych. Jedna grupa, do której m. in. należy komendant główny Zapasiewicz jest posądzana o zbytnio posunięty radykalizm, druga grupa reprezentuje kierunek więcej zbliżony do rządu. Na tem tle toczy się walka".

Propagandowe polowanie.

„Słowo" wileńskie pisze:

„Albert Radziwiłł ordynat nieświeskoklecki różni się bardzo od wielu Polaków. Bardzo wielu Polaków przychodzi do Ministerstwa spraw zagranicznych i wyciąga pieniądze na to lub tamto, pod pozorem, że to doskonale Polsce zrobi, że to jest okropnie potrzebne. Ordynat nieświeski naodwrót — subsydjuje naszą propagandę. Ten wielki właściciel ziemski, to znaczy człowiek, którego ssie aparat podatkowy jak wielki polip ogromną ilością ssawek, ten wielki właściciel ziemski z iluż już skorzystał okazji, aby **propagandzie polskiej** zagranicą oddać prawdziwe usługi. Niewątpliwie do nich należeć będzie także to ostatnie przyjęcie, ostatnie **zaproszenie kongresu łowieckiego do Nieświeża i do lasów ordynacji na polowanie**".

Widać z tego, że są jeszcze w Polsce ludzie, którzy sądzą, że się oddaje usługę „propagandzie polskiej" urządzaniem polowań, zamiast zaznajamiania zagranicy z instytucjami dla walki z bezrobociem, itp.

„Panowanie miernot".

„Polonia" podnosi, że

„Nie bez pewnej słuszności zarzuca się formalnej demokracji, czerpiącej swą władzę z liczby arytmetycznej, że kończy się panowaniem miernot, die Herrschaft der Minderwaertigen".

Ale cóż się dzieje w państwach rządzonych bez parlamentu?

„Widzimy — pisze „Polonia" — na stosunkach w Niemczech i w innych państwach totalnych, że i w nich życie kończy się na panowaniu miernot. Wszystkie państwa wszechmocne są krajami bajecznych karjer. Półinteligentni i niezdolni do produktywnej pracy inteligenci, częstokroć wykolejeńcy życiowi wypływają na powierzchnię i ujmują w swoje ręce kierownictwo całego życia. Trutnie społeczne zwyciężają, a wpływy ich rosną w miarę rozrostu wszechmocy państwa. Totalne państwo, które twierdzi, że zwalcza liberalną zasadę popytu i podaży jako szkodliwą, w rzeczywistości rozszerza zakres jej działania, bo uruchamia moralne wartości i czyni z nich przedmiot przetargów".

Państwo może stać się łupem desperatów.

Zalecenia i przestrogi niemieckiego wicekanclerza.

Mowa, wygłoszona w dniu 24 kwietnia br. przez wicekanclerza Niemiec v. **Papena** na zebraniu przemysłowców w Dortmundzie — pokrótce przyniosły ją wczoraj telegramy — jest niewątpliwie wydarzeniem znaczącem. Jako wyraz ideologji hitleryzmu, gotującego się do **„wielkiej rozgrywki europejskiej"** zasługuje też na szersze uwzględnienie zwłaszcza, że rozgrywka ta dotyczyć będzie w pierwszym rzędzie **„bliskiego Wschodu"** i Europy środkowej.

Najpierw jej **uzasadnienie**. Jeżeli — oświadczył mianowicie mowca na wstępie — mowa ta doszła do skutku niejako w centrum niemieckiego przemysłu i w tej właśnie chwili stało się to dlatego, aby ustalić **„miejsce postoju niemieckiej rewolucji"** w chwili obecnej i określić tereny działania jej na przyszłość. „Mowa moja — mówił — nie będzie też, jak to dawniej bywało, dotyczyć wyłącznie zagadnień gospodarczych, a to z tego prostego powodu, że dzisiaj

nie istnieje już pojęcie czystego gospodarstwa

gdyż wyłączanie którejkolwiek dziedziny życia z ogólnego wielkiego związku spraw jest **grzechem przeciw duchowi niemieckiej rewolucji.** Jeżeli bowiem pojęcie totalności ma mieć jakiś sens to chyba ten, że przełom **niczego nie pomija i przetwarza życie w całej jego rozciągłości.** W tem platońskiem znaczeniu jest zatem całe życie politycznem. Naodwrót byłoby jednak błędem wszystkie dziedziny życia niejako przepoić polityką, a więc **poddać je państwowej reglamentacji".**

Z kolei przedstawił mowca, że **rewolucja jest długim procesem wzrastania.** Państwo jest najwyższą formą życia, w średniowieczu było ono hierarchicznym szczytem życia zorganizowanego stanowo, a budowanego **od dołu.** Dzisiaj jest inaczej. Dzisiaj nie może państwo być koroną systemu stanowego, gdyż **emancypacja stanu trzeciego** od czasu francuskiej rewolucji a zamierzona przez marksizm emancypacja **czwartego stanu.**

ZNISZCZYŁA INNE STANY

a temsamem znikła naturalna podstawa dla organicznego rozwoju państwa. Nie oznacza to atoli bynajmniej że nie istnieje ten **ideał,** jakim jest **organicznie zbudowane państwo.** Ideał ten jest osiągalny jednak tylko przez **dzisiejsze** państwo, to znaczy **budowany musi być od góry,** a nie jest w możności **wzrastać** od dołu. Bardziej niż w innych okresach czasu jest państwo nowoczesne ośrodkiem życia, dźwignią i czynnikiem twórczym a na **dzisiejszych kierownikach państwa spoczęło zadanie wytworzenia w miejsce państwa liberalnego, w miejsce państwa wyemancypowanego stanu trzeciego,** tego nowego **prawdziwego państwa,** które obejmując wszystkie dziedziny życia będzie zarazem ich ukoronowaniem".

Przechodząc do kwestji **światopoglądu** oświadczył mowca dalej, że świat **odwraca się obecnie od materjalistycznego** patrzenia na rzeczy a przechodzi do **bohaterskiego,** który jest zarazem w najlepszem tego słowa znaczeniu **rewolucyjnym.**

Ale — stwierdził — zamierzony przez hitleryzm **niemiecki socjalizm** nie da się urzeczywistnić wyłącznie środkami państwowemi, on wymaga **przeświadczenia o wspólnocie interesów,** a przekonanie to jest tylko wtedy prawdziwe **gdy nie jest wymuszone.** Jeżeli przeto dosyć często niemiecki socjalizm pojmowany jest jako **tworzenie i stosowanie państwowo socjalistycznych form gospodarki,** to uważam to — powiedział — za popadanie w **liberalno-marksowskie formułki myślenia.**

Walory religijne.

Zaburzenie życia społecznego spowodowane przez rozwój techniki przemysłowej pozostaje w ścisłym związku z **upadkiem podstawowego uczucia religijnego,** który przyniosło ostatnie stulecie. Człowiek, który się czuje cząstką porządku, ustanowionego przez Boga, **nie będzie zrywał więzów, nałożonych przez Boga i nie będzie porywał się do walki z dziełem Stwórcy, stając się w ten sposób wiecznym burzycielem.** Będzie np. przeświadczonym, że różnice uzdolnienia u poszczególnych ludzi uzasadniają podział na **przewodników i przewodzonych.** Jak w innych dziedzinach tak również w życiu gospodarczem zarządzanie twórczemi siłami gospodarczemi spoczęło w rękach **najzdolniejszych i najsumienniejszych.** Bez względu przeto na to, **czy majątek narodowy** przybierze formę **własności prywatnej czy kollektywnej** w każdym razie rozporządzać nim będzie **tylko niewiele głów i niewiele rąk, dzierżących cugle.** Właściwy problem własności polega na czem innem. Nikt nie wziął jeszcze swej własności **ze sobą do grobu,** chodzi natomiast o to, jak on tym majątkiem zawiaduje i jak używa dóbr, których mu udzielił los. System własności jest zdrowy tak długo, jak długo posiadający za przywilej korzystania ze swego majątku **obciążony jest także ryzykiem.** Wielki problem gospodarki stanowi zatem **kwestja ryzyka".**

Omówiwszy następnie szkody wynikające ze **zbiurokratyzowania życia gospodarczego,** oświadczył się v. Papen przeciw **przerostom etatyzmu,** które prowadzą do **korrupcji** i zaniku poczucia **kupieckiego honoru.** Oświadczając się **przeciw przymusowemu regulowaniu cen przez państwo,** gdyż pośrednio prowadzi to do **premjowania niesumiennych wytwórców** określił następnie istotę **„wspólnej gospodarki"** w przeciwieństwie do **kollektywizmu** w ten sposób: Ogół **społeczeństwa** nie jest sumą jednostek, jak to głosi kollektywizm, lecz **organizmem,** któremu istniejące faktycznie warunki bytu, różnice pod względem praw i obowiązków, jakoteż stopni **dają właściwą treść.** W miejsce anonimowej i zbiorowej odpowiedzialności ustanowić należy też indywidualną, a ostatecznym celem rewolucji narodowo-socjalistycznej jest wychowanie człowieka **w poczuciu takiej powszechnej odpowiedzialności.** Miejsce materjalistycznego ideału życia ma zająć **ideał bohaterstwa.** Patrząc jak niewielu ludzi posiada **gotowość ofiarowania swego życia za swe przekonania i swój światopogląd** dochodzi się niemal do pogardy człowieka. Jest nieszczęściem dla państwa, jeżeli życie ryzykuje tylko ten, **kto nie ma nic innego do stracenia.** W tym wypadku grozi też państwu niebezpieczeństwo, że **stanie się ono łupem desperatów.**

Podkreśliwszy następnie jeszcze raz konieczność **odrodzenia życia religijnego,** mowca **przestrzegał przed bezpodstawnemi zarzutami,** podnoszonemi przeciw duchowieństwu, a zwłaszcza **episkopatowi katolickiemu Niemiec,** jakoby sfery te prowadziły ciasną politykę partyjną. Przeciwieństwa istniejące pod tym względem winny być traktowane oględnie i **bez odmawiania dobrej woli stronie drugiej**

Końcowy ustęp swego przemówienia poświęcił wicekanclerz **Papen**

NIEMIECKIEMU ZAGADNIENIU PRZESTRZENI,

stwierdzając z jednej strony upadek stopy życiowej a z drugiej rosnące w Niemczech bezrobocie. Niemcy mają przed sobą **trzy** drogi: Pod naciskiem pozaeuropejskiego przemysłu muszą Niemcy albo **jeszcze bardziej obniżyć swą stopę życiową,** albo odrzuciwszy wszelką industrjalizację **przejść do pracy ręcznej,** któraby zatrudniła setki tysięcy dzisiaj przymusowo bezczynnych rąk. Ponieważ zaś obie te ewentualności są niekorzystne, i Niemcy **na tę drogę wejść nie mogą** więc pozostaje tylko to trzecie, a mianowicie

szukanie nowych terenów gospodarczych

co jest zarazem zagadnieniem europejskiem. „Z tego powodu — mówił — musimy zwrócić baczną uwagę na wydarzenia **w Europie Środkowej i na bliskim Wschodzie,** gdzie polityka poczyna wyciągać konsekwencje z faktów gospodarczych, atoli — jak dotąd — w sposób niedostateczny za pośrednictwem układów gospodarczych. Rozstrzygającem dla Niemiec jest należyte **uwzględnienie ich potrzeb** przez pewne wielkomocarstwowe zgrupowania. Niemcy stawszy się — (przez hitleryzm. Przyp. Red.) — **bardziej europejskim narodem, niż którykolwiek inny** są w możności spełnić zadania, które stawia im ich **przeszłość i ich geograficzne położenie.** Przebudowa Europy wyrasta z niemieckiej rewolucji, a Niemcy są gotowe przyjąć pełną odpowiedzialność za zagrożone losy Europy".

Londyn i Moskwa

o wizycie p. Barthou.

„Manchester Guardian" zamieszcza artykuł wstępny na temat podróży ministra Barthou. Grzeczność Polski przejawiła się — pisze — samorzutnie i p. Barthou, o ile nie był witany, to jednak odprowadzany jest z najbardziej wyszukaną kurtuazją. Byłoby jednak błędem przypisywanie temu aktowi kurtuazji pożegnalnej znaczenia specjalnego ubiegania się Polski o łaskę Francji. Jest oczywistem, że **Polacy przedewszystkiem pragną przypomnieć Francji, że są jej sojusznikami równorzędnymi, nie zaś zależnymi. Obie strony były,** według komunikatu, **bardzo wstrzemięźliwe.** Co się więc za tym komunikatem kryje? Sojusz francusko-polski nie jest więcej taki, jakim go sam p. Barthou negocjował w roku 1921. **Nie oznacza to, że sojusz ten umarł, lecz jedynie, że zmienił on swój charakter.** Podpis Francji pod paktem 4-rech mocarstw i odrębne rokowania z Niemcami na temat rozbrojenia wyglądały na zagrożenie bezpieczeństwa Polski. Polacy nie porzucili swego sojuszu z Francuzami, lub Rumunami, lecz zabezpieczyli się sami, podpisując z jednej strony konkretny pakt nieagresji z Rosją Sowiecką, z drugiej zaś przez nawiązanie porozumienia z Niemcami. Oczywistem jest, że **Polska niema zamiaru zmieniać podstaw tej niezależnej polityki, aby przypodobać się Francji.** Jeżeli minister Beck i oficjalna prasa polska zgadzają się się z p. Barthou co do trwałości starego sojuszu, to równocześnie podkreślają, że celem sojuszu francusko-polskiego jest pokój, a porozumienie polsko-niemieckie jest z francusko-polskiego punktu widzenia pozytywną zdobyczą (?). Co się tyczy Polski, to **niema mowy, aby się mógł dokonać nawrót do sojuszu francuskiego w charakterze klienta.**

Reasumując, p. Barthou może przywieźć do Paryża pewne konkretne rezultaty. Nie może on jednak oświadczyć p. Doumergue'owi, a jeszcze mniej prawicy, że udało mu się przywrócić starą Polskę z przed przeszło 10 laty. Polska pozostała sojuszniczką Francji, ale Polska stała się dojrzałą i pragnie pokazać że nie jest pod niczyją kuratelą.

„Izwiestja" omawiając wizytę ministra Barthou w Warszawie i Pradze, podkreślają, że **wizyta miała niewątpliwie na celu porozumienie się Francji ze swymi sojusznikami odnośnie do polityki w sprawie zbrojeń niemieckich.** Nie wiadomo jeszcze, czy dyplomacji francuskiej uda się skłonić Polskę do porzucenia wyczekującego stanowiska, jakie Polska zajęła w sprawie zbrojeń niemieckich. **Fewne symptomy zdają się wskazywać na sukces dyplomacji francuskiej.**

„Prawda" pisze, iż **zawarcie paktu polsko-niemieckiego i wzmożenie się tendencyj germanofilskich w Polsce, uczyniły zadanie Barthou dość trudne.** Polityka polska w ostatnim czasie nietylko nie porzuciła „systemu zygzaków", lecz przeciwnie, straciła jeszcze więcej na swej jasności. Imperjalizm (!) polski, będący objektem współzawodnictwa faszyzmu niemieckiego i imperjalizmu francuskiego, usiłuje zdobyć kapitał polityczny kosztem antagonizmu francusko-niemieckiego. Polska usiłowała zachować maximum swobody działania pod tym względem. Najbliższa przyszłość i nowe posunięcia polityczne Polski ujawnią niewątpliwie, w jakim kierunku jej swoboda działania będzie wykorzystana, czy będzie to droga współpracy, prowadząca do konsolidacji pokoju, czy też **zmierzająca do przyspieszenia wybuchu wojny (?).**

Austrja 1 maja ogłosi nową konstytucję.

Z Wiednia donoszą: Zwołanie **Rady Narodowej** jakoteż **Rady Związkowej** na dzień 30 kwietnia b. r. należy **uważać za rzecz postanowioną.** Ciała te zatwierdzą rozporządzenia rządu kancl. Dollfussa, wydane na zasadzie pełnomocnictw, a **zarazem rząd otrzyma prawo ogłoszenia nowej tymczasowej konstytucji.** Wobec uznania mandatów socjalistycznych za wygasłe **przyjęcie przedłożeń rządowych należy uważać za zapewnione . . .**

Po powzięciu odnośnych uchwał **austr.** ciała parlamentarne zostaną rozwiązane **a nowa konstytucja będzie uroczyście proklamowana w dniu 1-go maja.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjednoczenie Polskich Lekarzy-Katolików

W końcu roku ubiegłego zatwierdzony został przez władze państwowe statut Zjednoczenia Polskich Lekarzy Katolików. Wobec tego ukonstytuowały się władze Zjednoczenia i rozpoczęły normalną pracę, **która polegać głównie będzie na miesięcznych zebraniach referatowo-dyskusyjnych, nawiązaniu kontaktu z innemi Kołami Zjednoczenia, które powstają w różnych miastach polskich oraz z odpowiedniemi organizacjami zagranicznemi.** Mimo istnienia bardzo już licznych organizacyj lekarskich naukowych, zawodowych, urzędowych i towarzyskich. **powstanie Zjednoczenia Polskich Lekarzy Katolików okazało się konieczne ze względu na walkę z etyką chrześcijańską.** Zgodni są wszyscy, że dusza ludzka musi być uzdrowiona, nim nastąpi poprawa. Lekarz niemiecki Alter z Düsseldorfu rzucił hasło „zdrowie duszy to dusza zdrowia“. a któż ma ją uzdrowić jeżeli nie Chrystus, który nas ciągle nawołuje do ściślejszego z Nim obcowania, lekarz angielski Gladston zaś przepowiedział, że „lekarze staną się przewodnikami ludów“.

Celem Zjednoczenia jest więc przygotowywanie lekarzy do tego trudnego nad wyraz zadania pomagania w uzdrawianiu dusz i ciał oraz prowadzenia ich według najgłębszej nauki Kościoła katolickiego, która jedynie wyprowadzić może ludzkość z zamętu. Dlatego „uświadomienie sobie światopoglądu katolickiego i zasad katolickich oraz ich szerzenie, obrona i wprowadzanie w życie szczególniej w zakresie zawodu lekarskiego“, stanowi według słów statutu główne zadanie Zjednoczenia. — Wszelkich informacji udziela prezes dr. St. Wąsowicz (ul. Chłodna 33 m. 3. w Warszawie).

Urodzi się dopiero w 1980 r. a już jest ubezpieczony.

Ostatnio rozegrała się w warszawskiej Ubezpieczalni humorystyczna scena. Ubezpieczony pracownik, **Jan Kijewski,** zgłosił się o poradę. Spotkał się jednak z odmową, gdyż urzędnik twierdził na podstawie legitymacji Ubezpieczalni. że **Kijewski wogóle... nie urodził się jeszcze.** Na legitymacji bowiem figurował jako **rok urodzenia 1980 r.** Obecnie Kijewski musi udowadniać w Ubezpieczalni, że już się urodził i to przed dwudziestu czteroma laty, aby otrzymać poradę lekarską. Wygląda to na kiepski żart, jest jednak wydarzeniem prawdziwem.

Rozszerzenie aktu oskarżenia w procesie Parzyńskiego.

We czwartek na wznowionym przewodzie sądowym w procesie oszusta-adwokata Parzyńskiego zaszedł zwrot, albowiem okazało się, iż Parzyński oprócz spraw objętych aktem oskarżenia, ma jeszcze inne afery na sumieniu. Do sędziego śledczego już w toku odbywającego się procesu **zgłosiło się kilkanaście osób poszkodowanych przez adwokata.** Sąd zdecydował. żeby nowe materjały włączyć do aktu sprawy obecnie się odbywającej i w ten sposób rozszerzyć akt oskarżenia. Przez cały dzień zeznawali biegli, którzy badali książki adw. Parzyńskiego.

Szesnastokrotny narzeczony.

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie stanął w tych dniach niejaki **Jan Czaja,** oskarżony o fałszowanie dokumentów i legitymacji oraz o oszustwo na szkodę 16 swoich „narzeczonych“, które **oszukał pod pozorem zawarcia z niemi małżeństwa, na kilka tysięcy złotych.** W czasie rozprawy sądowej wszystkie „narzeczone“ były obecne. **Na sali rozpraw omal nie zlinczowały oskarżonego** i tylko dzięki obronie policji wyszedł on cało. Sąd skazał go na 4 lata więzienia. Zaznaczyć należy, że **oszust jest żonaty, liczy lat 43;** w czasie rozprawy **żona jego obecna była na sali.**

KARJERA KRAWCA — ŻYDA Z GARWOLINA.

Donoszą z Warszawy: — Przed wojną wyemigrował do Anglji z pod Garwolina, **Leon Josek Gutwachs**, krawiec wojskowy. W Londynie tak mu się poszczęściło, że **rozwinął warsztat w duży zakład,** został mianowany **nadwornym krawcem,** a gdy obecnie zmarł zostawił **znaczny majątek, bo 2 miljony funtów szterlingów, to jest około 55 miljonów zł.** Gutwachs zapisał majątek krewnym, zamieszkującym w Garwolinie.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W TRZEBINI. Staraniem miejscowej Akcji katolickiej odbędzie się dn. 21 maja br. (w drugi dzień Zielonych Świąt) w Trzebini Kongres Eucharystyczny dekanatu nowogórskiego, obejmującego prawie cały powiat chrzanowski. Kongres odbędzie się pod hasłem: „Panie, do kogóż pójdziemy?“. **W kongresie wezmą udział Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha i Ks. Biskup St. Rospond.** Spodziewany jest na ten dzień zjazd do Trzebini kilkudziesięciu tysięcy wiernych. (KAP.)

Górskie lato.

Zakopane, 26 kwietnia.

Gdy w roku ubiegłym o tej porze jechało się saniami na wycieczkę w zawalone dwumetrowemi śniegami góry, dziś rozkoszujemy się zielenią i ciepłem już nie wiosny, ale lata. Nietylko trawy i owsy zazieleniły się, jak zwyczajnie tutaj, dopiero w połowie maja, ale puściły już wszystkie drzewa liściaste, bzy okryły się pączkami kwiatowemi i przekwitły słońcem nagrzane krokusy.

Halny, jak ciepły wiatr pustynny, hula nad całą kotliną zakopiańską, wygrywając w przestworzach swą rozgłośną dziką pieśń. Suszy już i tak spieczoną ziemię, gnie lasy, wywraca po swojemu płoty, kręci trąby kurzu po drogach i dziwną dusznością napełnia powietrze. Góry są nie białe, ale czarne. Po żlebach tu i ówdzie kryją się płaty śniegu, ale to smutne resztki, stopione ciepłym deszczem, wichrem i słońcem. Najzawziętsi narciarze dali za wygraną i nie chce im się szukać szczęścia na deskach w dalekich bardzo dolinach po czeskiej stronie. Wszyscy zresztą cieszą się przemiłem ciepłem, jakiem darzy nas aura od 20 marca. Nawet narciarze dość mają kapryśnych śniegów, wolą świeżą zieleń i tchnienie lata.

Nie zarzekajmy się, że nie przyjdą już śniegi. Sypnie pewnie nieraz jeszcze, zwłaszcza w górach; za te dni niezwykłego ciepła odpokutujemy z pewnością tygodniami deszczu i zimnej szarugi. Ale tymczasem jest pięknie, ciepło, niezwykle. Najstarsi górale dziwią się tak wczesnej wiośnie, prosząc równocześnie niebiosa o deszcz, gdyż długo trwała posucha zagraża ich biednym posiewom i „grulom“.

Od czterech dni niesamowity jest górski świat. Szalejący najbardziej z wieczora wicher halny, uspokaja się nad ranem i już o 5-ej krwawią się góry najintensywniejszą czerwienią wschodu, jaka przypomina chyba słynne „Alpenglühen“ w Dolomitach. W powietrzu niezwykle przeźroczem panuje przedziwna cisza — przed burzą. Już bowiem koło godz. 10-ej z za gór wypływają groźne szare obłoki, które cały dzień tkwią zdawałoby się nieruchomo nad szczytami, po niebie gonią tylko lekkie pierzaste obłoczki, zwiastuny dalszego wichru.

I już dmie potężna trąba wiatru, wyje, dusi, podcina nogi, wpycha do płuc nagrzane powietrze. Człowiek czuje się wśród fal wichru jak w gorącej parówce, odczekując zdradliwe fale i wyglądając chwili ciszy. To też kto może siedzi w domu, by nie łykać niezdrowych pyłów i nie borykać się z dokuczliwemi atakami wichru. Znowu zmartwychwstały gonitwy ludzi za kapeluszami, chwytanie się oburącz drzew i słupów, jednak w serji licznych tegorocznych wichrów halnych, ten jest chyba najpotężniejszy.

Przez delikatną zasłonę jakby pustynnej szreżogi majaczą góry czarne, straszne. Przypominają się opisy z „Pustyni i puszczy“, jak drgało powietrze, jak szedł przez pustynię dech wichru. W skojarzeniu z żywą zielenią łąk i lasów, ma się przedziwne wrażenie jakiejś bajki, nie rzeczywistości. Ma to swój wielki urok, jak każdy żywioł przyrody.

Gdy kula słoneczna zapadnie za Osobitą, orgja wichru wzmaga się a czarny wał chmurzysk gęstnieje i grozi przed nocą. W ciemnościach męczy i wyje tem więcej zły potwór, nalatujący z za grani tatrzańskich, a barometr utrzymuje się na „stanie stałym“ wróżąc ciąg dalszy.

I tak znów się czeka ciszy świtu, krwawych łun na górach i tych kilku godzin spokoju, jakiemi wita nas ranek.

Najautentyczniejszy martwy sezon trwa w całej pełni, darząc jednak stałych mieszkańców niezwykle uroczą porą. Tak pięknej i wczesnej wiosny nie pamiętamy w Tatrach.

Marja Sandoz.

Noc na bieda-szybach.

II) Zbliżając się do „bieda-szybów“, coraz wyraźniej rozpoznaję głuche, podziemne uderzenia kilofem; dolatują uszu także zgrzyty jakiegoś wyciągu. Jestem więc już blisko upragnionego celu. Jeszcze kilkaset kroków, a będę przy „odkrywkach“. W oddali majaczą schylone postacie ludzi, oświetlone silnym blaskiem księżyca i nikłym płomykiem lampki górniczej.

Wszyscy wykonują jakieś nieskoordynowane ruchy. Staram się przyspieszyć kroku. Muszę jednak bardzo uważać; każdy nierozważny krok grozi wpadnięciem w ciemną czeluść porzuconego już szybiku. Brnę przez piach i pył węglowy, co krok niemal że potykam się i końcem nosa całuję „ojczystą glebę“.

Właśnie podnoszę się z trudem po jednym z upadków, gdy słyszę czyjeś kroki i donośny głos:

— Co tu robisz? Czego chcesz? Jeżeli chcesz tu chodzić. to spraw se okulary na nogi. ofermo jedna!

Słowom tym towarzyszy przeraźliwy śmiech. Przystąpiwszy bliżej, widzę umorusanego obywatela, który przeszywając mnie złym wzrokiem, mówi:

— Jeżeli „ich“ (zasypywaczy szybów) sprowadzisz to powiadam, że nic nie zrobicie, a swoje kości będziecie zbierali do worka i możecie się skarżyć, komu tam chcecie.

Tłomaczę mu, otrzepując ubranie, że nic nie mam wspólnego z jego wrogami, a przyszedłem tylko na zwiedzenie okolicy. Słowa moje jeszcze bardziej podniecają świadka mojej niezgrabności; coraz bardziej wrogo spogląda na mnie i na moją głowę wylewa wielką ilość bardzo soczystych słówek.

Tłomaczę mu, że przyszedłem „z gazety“, aby opisać, jak się tu pracuje. Na wzmiankę „gazety“ napotkany przyjaciel trochę się uspakaja, ale wciąż jeszcze nieufnie spogląda na mnie i starannie przeszukuje wzrokiem okolicę, czy niema kogoś więcej ze mną. Nie widząc już nic podejrzanego, odzywa się nareszcie przyjaźniej. Papieros dokonuje reszty i jak starzy znajomi idziemy razem w kierunku pracujących ludzi. Po drodze opowiada mi świeżo poznany:

— Myślałem, że pan (już teraz nie przez „ty“) należy do „nich“: my sobie z nich nic nie robimy, bo wejdziemy do dziury (tj. do szybu) i niech nas zasypią. A zresztą... co jest do stracenia? Gadają, że kradniemy węgiel, a burżuje całe życie nas okradają. Węgiel, ziemia i to wszystko (pokazuje na kopalnie i rozmaite zakłady przemysłowe) powinno być nasze — polskie, a nie Francuzów. Taki Francuz siedzi sam w dużem mieszkaniu, ma co jeść, ma pieniądze, ma auta, a my musimy żyć jak psy i bydło, gnieść się w jednej izbie. Panie, czy jest to sprawiedliwe, abym ja mieszkał w śmierdzącej norze, wykopanej w ziemi, z dziesięcioma ludźmi, a czasami nie miał nic do gęby włożyć?!

— Nasi —, mówi dalej bezrobotny — którzy byli u Niemców, opowiadają, że każdy robotnik ma tam dwie izby i elektrykę, chodzi do teatru i do kina, a bezrobotni zawsze dostają zasiłki.

— Co ja mam za życie — wzdycha nasz rozmówca — mam dzieci. każda gęba chce jeść, zredukowali mnie, kradłem, ale mnie zamknęli. Kraść już nie pójdę, bo to żaden interes, lepiej kopać węgiel. żyd go kupi zawsze.

— Panie, to jest skandal i świństwo — mówi podniesionym głosem — żeby przychodzili do domów i zabierali kilof i łopatki. Mówią, że konfiskują, robiąc dla nas dobrze, bo oduczają nas kraść. Co to za kradzież, wykopać trochę węgla!

Słucham cierpliwie tych charakterystycznych wynurzeń i dziwię się, do jakiego sposobu myślenia doprowadza głód i nędza. Towarzysz mój na chwilę zamilkł, by potem głosem jeszcze bardziej rozdrażnionym opowiadać swe bóle.

— Syn mój woził węgiel do Częstochowy — słyszę dalej — pożyczył sobie konia i furę, interes jakoś mu szedł. Miał nawet złożone 15 złotych. Chciał się żenić, a tu skonfiskowali konia i furę i musiał jeszcze płacić karę. Gdy nie miał pieniędzy, to już go dziewczyna nie chciała. Panie, powiedz, bo pan czyta w gazetach i jest mądrzejszy odemnie, czy długo tak będzie? Czy długo będziemy musieli jeszcze głodować i czy dugo będziemy jeszcze bez pracy?

Od tego kłopotliwego pytania wybawia mnie dojście do szybiku, z którego właśnie zwyczajnem wiaderkiem wyciągają węgiel. Szybik ten, to — zwyczajna dziura o średnicy dwu metrów, oszalowana tylko gdzieniegdzie deskami. Za wyciąg służy najprymitywniejszy kołowrót. Stale usypuje się z nieubezpieczonych ścian piasek i ziemia.

— Jak zjeżdżacie na dół? — pytam się.

— No prosto, w wiaderku. Niedaleko zresztą, bo tylko siedem metrów. Jakeś pan ciekawy, to siadaj do wiaderka i jedź.

Przy tej propozycji widzę ironiczne uśmieszki otoczenia. Nie namyślam się jednak długo i jadę w wiaderku na dół. Rozkoszna jazda! Cały czas usypuje się ze ścian ziemia: sypie mi się na głowę, za kark, czuję ją w ustach, zasypuje mi oczy. Nagle wiaderko — bęc! — uderza z całą siłą o ziemię i ja leżę w prochu.

St. F.

ARESZTOWANIE „BOHATERA“ AFERY TRAMWAJOWEJ W WARSZAWIE. Afera łapówkowa w tramwajach miejskich w Warszawie zatacza coraz szersze kręgi. Do władz prowadzących śledztwo **zgłasza się mnóstwo osób, które składają zeznania obciążające zamieszanych w aferę pracowników tramwajów miejskich.**

Główny „bohater“ afery **referent w wydziale ruchu Synezjusz Sulikowski** — decyzją władz śledczych został aresztowany. Najbliższy jego „współpracownik“ **starszy instruktor Jul. Nowicki — oddany został pod dozór policji.** Prowadzone z wielką energją śledztwo, w najbliższym czasie zlikwiduje niewątpliwie bandę łapowników tramwajowych, do której — jak już można stwierdzić z pewnością — **należało kilkanaście osób.**

Z całego świata.

Witos i Kiernik w Szwajcarji.

W ostatnich dniach przybył do Szwajcarji b. więzień brzeski dr. Kiernik. Pobyt jego w Szwajcarji pozostanie w związku z zamierzonem przeniesieniem się na dłuższy pobyt do Szwajcarji pp. Witosa i Kiernika. Dr. **Kiernik złożył wizytę w Riond Bosson Ignacemu Paderewskiemu,** który interesował się samym przebiegiem sprawy brzeskiej i obecnym losem więźniów brzeskich. — Przyjęcie dr. Kiernika przez Paderewskiego — donoszą z zagranicy — miało charakter serdeczny.

Wielki krach bankowy w Paryżu.

W Paryżu nastąpił skandaliczny krach wielkiego **Banku Spółdzielczego.** Wkłady wynosiły **345 miljonów franków.** Tylko znikoma część tej sumy znajdzie pokrycie. Śledztwo w sprawie przyczyn krachu doprowadzi niewątpliwie do wykrycia wielkiego skandalu finansowego, w który **wmieszani są liczni parlamentarzyści.** „Figaro“ podaje, że **wiele miljonów z wkładów zużyto na finansowanie socjalistycznych kandydatur podczas wyborów do parlamentu w r. 1932.** Prócz tego wielkie sumy inwestowano w wątpliwych przedsięwzięciach, które nie przyniosły spodziewanego zysku. Śledztwo w tej sprawie przyniesie z pewnością ciekawe rewelacje.

Trocki wyjeżdża z Francji.

Z Paryża donoszą: W Barbizon we czwartek koło południa zaczęto ładować na wóz meblowy rzeczy Trockiego z willi „Coeur-Molique“, w której przebywają jeszcze dwaj sekretarze byłego komisarza ludowego. Jeden z sekretarzy oświadczył, że Trocki opuścił już willę. Ma się on udać do Turcji przez Marsylję.

Proces przeciw 60 podpalaczom

W Szczecinie przed sądem krajowym rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko 60 podpalaczom. Banda ta w ciągu ubiegłych 6 lat dokonała podpalenia **około 350 budynków, wartości około 3 miljonów marek.** Podpalenia te dokonywane były systematycznie przez gospodarzy rolnych, zainteresowanych w uzyskaniu premij ubezpieczeniowych. Proces obecny **największy tego rodzaju w Niemczech,** potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Zgon ś. p. Arcyb. Kordacza.

W czwartek, 26 bm., zmarł w Pradze śp. Ks. Dr. Franciszek Kordacz, b. Arcybiskup praski, w 83 roku życia.

Zmarły był wybitnym teologiem — moralistą, i profesorem uniwersytetu praskiego. W r. 1919 opuścił katedrę i życie polityczne, w którem brał udział w okresie „przewrotu“ i objął arcybiskupią stolicę Pragi. Jako arcybiskup był postacią niezmiernie popularną. Gorliwy i oddany pracy duszpasterskiej nie zaniedbywał śp. Arcybiskup Kordacz zagadnień społecznych. Uchodził za zwolennika bardzo „radykalnych“ rozstrzygnięć. Szeregiem publicznych wystąpień, o których w swoim czasie donosiliśmy, określił bliżej swój pogląd wyrażający się w potępieniu egoistycznego kapitalizmu i w żądaniu nowego, sprawiedliwego, ustroju gospodarczego.

W r. 1931 popadł śp. Ks. Arcybiskup Kordacz w konflikt z Nuncjuszem Ciriacim, zrezygnował z arcybiskupstwa i osiadł w majątku arcybiskupim pod Pragą. Trzy te ostatnie lata poświęcił modlitwie i przygotowaniu się na śmierć.

Odchodzi z nim jedna z najpiękniejszych postaci hierarchów Kościoła w czasach dzisiejszych.

Rzeczy ciekawe

Lex Johnson nieszczęściem dyplomatów amerykańskich.

Członkowie **amerykańskiego korpusu dyplomatycznego** w świecie są w tej chwili **ofiarami** z niemałym aplombem przez parlament amerykański uchwalonego billu t. zw. **billu Johnsona,** który, jak wiadomo, postanawia **zerwanie wszelkich stosunków handlowych z krajami dłużniczemi,** które nie wpłaciły przypadającej raty na rzecz skarbu amerykańskiego.

Dyplomaci ci przedłożyli mianowicie w różnych krajach zupełnie zresztą formalnie wystawione **czeki, żądając ich honorowania.** Spotkali się jednak z **odmową,** gdyż banki tych krajów, jako krajów dłużniczych w **myśl lex Johnson nie mogą liczyć na uzyskanie pokrycia tychże czeków w Ameryce.** Zanim rząd amerykański dostarczy swym dyplomatom efektywnych dolarów, będą oni musieli albo żyć na kredyt, albo może spotka ich jeszcze coś gorszego. Kij ma bowiem zawsze dwa końce.

Przeszło 2 miljony samochodów w Anglji

Jak wynika z urzędowego sprawozdania za 1933 r. **na obszarze Anglji było w tym roku w ruchu 2.290.000 samochodów,** co oznacza wzrost tej cyfry w porównaniu z rokiem poprzednim o 58.000 samochodów. Dodatkowe sprawozdanie za styczeń i luty br. wykazuje dalszy wzrost ruchu samochodowego. W związku z tem pozostaje **olbrzymia konsumcja benzyny,** co ilustruje za 1933 r. cyfra **1.200.000.000 galonów.** W 1934 r. cyfra ta jeszcze bardziej wzrośnie.

Ruch wydawniczy.

„CHOWANNA“. — Instytut Pedagogiczny w Katowicach rozpoczął od stycznia b. r. wydawanie miesięcznika pedagogicznego „Chowanna“. Zeszyt pierwszy poświęcony teorji osobowości przynosi artykuły **H. Rowida** o pojęciu osobowości w „Chowannie“ Trentowskiego w świetle współczesnej pedagogiki, **St. Skowrona** o wpływie hormonów na kształtowanie się osobowości i **Stef. Szumana** o osobowości i charakterze człowieka z punktu widzenia biologji. Zeszyt drugi i trzeci przynoszą artykuły **S. Hessena:** Pedagogowie komunistyczni współczesnej Rosji i **J. Chałasińskiego** pt. „Elita przemysłowa i ruch robotniczy jako czynniki rozwoju amerykańskiego szkolnictwa zawodowego“.

Prenumerata roczna wynosi **5 złotych** za 10 zeszytów rocznie objętości 480 stron druku.

Ciało człowieka a zmiany atmosferyczne

Często zdarza się, że przepowiednie o pogodzie ludzi, obcujących z naturą, a więc przedewszystkiem ludności wiejskiej, okazują się o wiele trafniejsze i pewniejsze niż przepowiednie instytutów meteorologicznych. Tłumaczy się to tem, że **natura sama skrupulatnie sygnalizuje nadchodzące zmiany pogody.** Chodzi tylko o to, aby sygnały te zauważyć i zrozumieć. Pod tym względem ludzie, nieustannie obcujący z naturą, a także zwierzęta i rośliny, mają o wiele lepsze zdolności niż meteorolodzy, zapatrzeni w swoje instrumenty i rachunki.

Zwierzęta domowe wyczuwają zbliżającą się zmianę pogody **mniejwięcej na dobę naprzód.** Psy w przeddzień zbliżającej się niepogody zdradzają objawy zmęczenia, zachowują się jakby były wystraszone, są lękliwe i najchętniej leżą bez ruchu. Konie zwieszają głowy i tracą zwykłą swoją żywość i werwę, zwierzęta leśne chowają się do kryjówek. Bezwzględnie pewnym sygnałem zbliżającej się niepogody jest **niski lot ptaków,** przedewszystkiem jaskółek, oraz **pluskanie ryb na powierzchni wody.** Pochodzi to stąd, że wszelkiego rodzaju owady latające, spychane są przez pionowe prądy powietrza tuż nad powierzchnią ziemi. Gdy w nocy osadza się rosa na trawie i drzewach, następny dzień będzie niewątpliwie pogodny. Gdy rosy niema, należy przewidywać niepogodę w ciągu dnia następnego. Zjawisko to nie zostało dotychczas wyjaśnione należycie. Niezawodnym znakiem zbliżającej się niepogody jest **otoka z poświaty dokoła księżyca.** Doskonałym i niezmiernie czułym barometrem jest **szyszka jodły.** Gdy powietrze jest suche, łuski szyszki są rozwarte, jakby najeżone. Gdy natomiast w powietrzu znajduje się nadmiar pary wodnej, łuski zamykają się i szyszka przyjmuje wygląd gładki i błyszczący.

NAJLEPSZYM BAROMETREM JEST CZŁOWIEK.

Ciało człowieka posiada zdumiewającą zdolność sygnalizowania każdej zbliżającej się zmiany pogody. Przedewszystkiem odzywają się nerwy. Nagle, bez żadnej widocznej przyczyny psuje się człowiekowi humor, pojawia się **zniechęcenie, uczucie zmęczenia i przygnębienia.** Tylko z największym wysiłkiem jesteśmy w stanie wykonywać naszą zwykłą codzienną pracę. Nie dopisuje nam pamięć, pojawia się **roztargnienie i trudność skupienia uwagi.** Dokucza nam bezsenność, a podczas snu trapią nas ciężkie zmory. Nawet najzdrowszy człowiek odczuwa te wszystkie objawy, chociaż nie zdaje sobie sprawy ze swego stanu — natomiast u ludzi nerwowych, skłonnych do neurastenji, przybierają one formy niekiedy wręcz nieznośne i wywołują często katastrofy (samobójstwa). Wszystko to jest zupełnie naturalne i tłumaczy się bardzo prosto: Nadejście niżu barometrycznego atakuje przedewszystkiem system nerwowy. Występują wtedy **bóle zębów, bóle głowy, bóle w stawach.** Stare blizny i nagniotki odzywają się nanowo i zaczynają dokuczać, nogi stają się słabe i obolałe, występują bóle newralgiczne i reumatyczne.

Rano trudno nam się podnieść z łóżka, a sen nie daje żadnego pokrzepienia. Twarz staje się blada, skóra traci swą elastyczność, niewidoczne zazwyczaj drobne zmarszczki na twarzy rysują się ostro i wyraźnie. Na kilka godzin przed burzą zjawia się brak apetytu, mniej lub więcej wyraźny wstręt do potraw, niesmak w ustach, osad na języku i ogólne złe samopoczucie. Także i włosy sygnalizują zmianę pogody, gdyż przed nadchodzącą depresją tracą one całkowicie swą elastyczność. Włosy zburzone, zwykle łatwo po potrząśnięciu głową i przy pomocy ręki wracają do swego zwykłego położenia, tymczasem przed zbliżającą się niepogodą rozsypują się one jakby bezwładnie na wszystkie strony.

Sport.

Złośliwi Francuzi o Szamocie.

Zawodowy kolarz polski **Szamota,** przebywający stale we Francji, wziął udział w zawodach kolarskich o Puhar Europy, rozegranych w Paryżu. Startowali najlepsi zawodowcy Europy.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął **Scherens** — 7 pkt., 2) Richter 9 pkt., 3) Gerardin i Michard po 10 pkt., 5) Faucheux i Falk Hansen po 11 pkt., 7) **Szamota** — 12 pkt., 8) Rampelberg 14 pkt.

Z okazji tych zawodów paryski dziennik sportowy „L'Auto“ tak pisze o Szamocie:

„Polak może nam zrobić wiele niespodzianek. Mógłby on uzyskać większą regularność swoich wyników, **gdyby... nauczył się jeździć (!), co być może jeszcze nastąpi“...**

Aresztowanie barbarzyńskiego piłkarza.

Gracz Erster Fussbal Club (I. F. C.) z Katowic **Goerlitz,** który jak wiadomo w ub. niedzielę połamał żebra graczowi drużyny Śląsk **Geroniowi,** został na polecenie prokuratora aresztowany.

Równocześnie dotkliwa bura spotkała klub I. F. C., którego członkiem jest brutalny Niemiec. Od dnia 1 maja b. r. mecze tego klubu **będą się mogły odbywać jedynie bez udziału publiczności,** a to na mocy rozporządzenia katowickiej dyrekcji policji. I. F. C. poniesie tem samem wielkie straty finansowe.

AUSTRJA—BUŁGARJA.

W Wiedniu międzypaństwowy mecz piłkarski **Austrja—Bułgarja,** zakończony zwycięstwem drużyny austrjackiej 6:1 (3:0).

W czasie meczu kilkakrotnie **dochodziło do starć między graczami.** Jeden z graczy bułgarskich **znieważył czynnie swego kolegę** austrjackiego, za co został wykluczony z gry.

Widzów **25.000.**

A JEDNAK POJADĄ.

Morawsko-Śląski Aeroklub w Brnie ogłosił, że udział lotników polskich w słowiańskim meetingu lotniczym, który się odbędzie 3 czerwca b. r. w Brnie, jest zapewniony (?).

Dotychczas miało wpłynąć 6 zgłoszeń lotników z Krakowa i Poznania, przyczem Aeroklub liczy na dalsze zgłoszenia z Warszawy, Wilna, Lwowa i Lodzi.

NIEDOSTATECZNY STAN SPORTU W SZKOŁACH.

Tematem obrad ostatniego posiedzenia Rady Naukowej Wych. Fizycznego była sprawa sportu i w. f. w szkolnictwie powszechnem (ref. instr. Krawczyka) i w szkolnictwie zawodowem (referat wiz. Wardasa). Zarówno referaty jak i dyskusja stwierdziły wysoce **niedostateczny stan wych. fiz. na terenie szkół obu typów** i doprowadziły do stwierdzenia potrzeby szeregu zmian w tej dziedzinie.

Nowoczesny „żyd-wieczny tułacz.



Trockiemu mimo usilnych starań nie udzielono prawa pobytu we Francji. Znalazł się on obecnie w kłopotliwem położeniu, gdyż żadne z państw nie kwapi się przyjąć go na swoje terytorjum.

Humor.

Zakochany. — Jeśli mnie nie wysłuchasz rzucę się pod koła pociągu!

— Zaczekaj, tu przejeżdża dużo pociągów.

——oo——

Za winy nie popełnione

czyli: wybierzesz się autobusem, a „dojedziesz“ — piechotą.

Pamiętam, jakby się to wczoraj działo. Koniec sierpnia, pogoda piękna, słońce chyli się ku zachodowi i ostatnimi promieniami oświeca szczyt Babiej Góry. Autobus z Zakopanego sunie wesoło po drodze krakowskiej, wioząc ostatki letników. Już przewinął się wężem po **Obidowej,** chwilkę przystanął w Chabówce a teraz wdziera się na wzgórze **Zaborni.**

„Czy też zdążę jeszcze na pociąg?“ odzywa się niespokojny głos z kąta wehikułu. „Ja muszę jeszcze kolację dla dzieci gotować, jak przyjadę“. „Boże! jak ten wóz się wlecze!“ Zarzut niesłuszny, ale ludzie lubią być niezadowoleni. Przeznaczeniem zaś optymistów — zdarzają się i tacy na świecie — jest pocieszać pesymistów.

W tem na drodze, jak „deus ex machina“ ukazuje się postać policjanta z ręką do góry podniesioną — „stać!“ Auto zatrzymuje się, przedstawiciel władzy wyjmuje notes, ślini ołówek i przystępuje do rewizji wozu. Palcem liczy pasażerów... **„und sieh, es fahlt kein teures Haupt“** — ba! nawet tych „drogich“ głów jest nieco za dużo. Nie czuli tego nieszczęścia w drodze, dopiero teraz sobie uświadomili, że im było ciaśniej, niż dozwalają przepisy.

— Wysiadać! auto nie pojedzie dalej, dopóki nadliczbowi goście nie wysiędą.

Przerażone oczy spoglądają na siebie. — Któż z nas jest tym gościem nadliczbowym? Czy będziemy losy ciągnąć? A może znajdą się ofiarni, którzy sami wyjdą?

— Ja mam bilet kupiony w Zakopanem, woła jeden. — Ja już mam dawno zamówiony. — Ja zapłaciłem w drodze. — Ja nie wyjdę, choćby mnie zabić mieli!

I nikt się nie rusza. Ruszył się tylko szofer z pomocnikiem i oparłszy się o słup telegraficzny, poczęli pertraktować z policjantem. Wynik rozmowy był jakiś niewyraźny, bo szofer założywszy ręce na plecy, począł z flegmą obserwować wrony, które usiadłszy na kopie żyta, spychały jedna drugą na ziemię.

Policjant z powagą trzymał notes i czekał: zapewne, aby goście się rozeszli. Minął kwadrans jeden i drugi, zaczęło się ściemniać. Wreszcie niektórzy zniecierpliwieni poczęli wychodzić. Jeden woła do szofera:

— No! cóż pan pocznie teraz?

— A nic.

— Pojedziemy jako?

— Nie pojedziemy.

— To zostaniemy tu na noc?

— Ha! trudno! zostaniemy!

Inni poczęli błagać policjanta, aby „im darował“ (!).

— Panie **posterunkowy!** niechże nas pan puści, mnie się tak spieszy!

— Panie **przodowniku!** niech się pan zlituje, dzieci na mnie głodne czekają, będą się lękać, czy nie miałam jakiego wypadku!

— Panie **komisarzu!** — woła jakiś chytry jegomość, niechże pan wglądnie w moje położenie, ja muszę jutro być w biurze, a pieszo nie zajdę do Krakowa na rano, tembardziej, że mam nagniotki!

Przedstawiciel władzy pozostał niewzruszony.

Ktoś z młodszych zaproponował:

— Wiecie? mam tu kawał świeży, urżniemy sobie na trawniku „krótkiego“!

— Dobrze! — zawołał ten co się spieszył na kolej — i tak mój pociąg już licho poniosło do Lwowa, to mi wszystko jedno.

I gdy jedni z polską biernością mówili sobie: „Jakoś to będzie“, drudzy lamentowali lub obliczali gotówkę i męczyli głowy, aby sobie przypomnieć, jak odchodzą pociągi z Chabówki.

Na szczęście znalazł się jeden z mniejszości narodowej, człowiek z bardzo delikatnym mózgiem. Ten począł szeptać z młodszymi członkami większości a po chwili przystąpił do policjanta:

— Panie posterunkowy, skoro pan taki uparty, to my idziemy na piechotę, a tamci państwo niech sobie jadą.

Zagarnąwszy poły chałatu, poszedł rezolutnie z garstką towarzyszów; szofer przez dłuższy czas badał maszynę, coś kręcił, poprawiał, łyskając okiem na drogę, wreszcie ruszył i on naprzód. Na pierwszym zakręcie stanął, a cała paczka z triumfującym żydkiem na czele wsiadła z powrotem do auta, które tylko z godzinnem opóźnieniem do Krakowa nadążyło. W drodze był żydek przedmiotem owacyj.

— Jak to pan wpadł na taki dowcip?

— Ny, to nie jest żaden dowcip ani żadne wpadnięcie; my tak zawsze robimy na poczekaniu, ale dzisiaj nie śmiałem tego sposobu zaproponować, bo nie było nikogo z „naszych“, tylko same „katoliki“.

Zdarzenie to stanęło mi żywo w pamięci gdy w dniu 18 kwietnia br. miał autobus ruszyć z Krakowa do Myślenic o godzinie 1-ej w południe. Znowu jakieś przewinienie szofera czy właściciela autobusu, znowu zatrzymanie przez policję na miejscu: nie wiadomo, pojedzie autobus czy nie? W wozie siedziała pani K. z Myślenic, kobieta, która przeszła właśnie ciężką operację i wprost ze szpitala przyszła do wozu, aby czemprędzej dostać się do domu. Wśród upału prawie omdlewała z osłabienia, a tu wóz nie rusza, choć godzina odjazdu dawno minęła; szoferzy biegają do biur, aby im pozwolono odjechać.

Rozumiem, że porządek być musi, że ustawy i rozporządzenia powinny być wykonywane. Ale w jaki sposób biedny pasażer ma się dowiedzieć, czy szofer spełnił wszystko, co do niego należało? Postanowiłem więc sobie, ile razy los mnie zmusi do korzy

Co słychać w Krakowie.

Sobota 28: Pawła od Krzyża, Witalisa m. i Walerji m.
Wschód słońca 4.13, zach. 18.55.
Długość dnia 14 godz. i 12 min.
Niedziela 29: 4 po Wielk. Piotra z Werony m.
Wschód słońca 4.11, zach. 18.57.
Długość dnia 14 godz. i 16 min.
Pełnia księżyca o godz. 13 min. 35.

:oOo:

NOMINACJA. Dziekanat Wydziału Rolniczego U. J. donosi, że Pan Prezydent Rzplitej mianował zastępcą profesora, docenta dra Teodora Marchlewskiego nadzwyczajnym profesorem ogólnej hodowli zwierząt, chowu drobnego inwentarza i mleczarstwa.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 0.18—0.20, śmietana 1—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczajny kg. 0.60—0.70, masło deserowe 3.20—3.40, zwyczajne 2.80—3, jaja świeże sztuka 0.04.—0.05, maślanka litr 0.08—0.10, mleko kwaśne 0.15—0.20, ziemniaki kg. 0.08—0.10, buraki 0.10—0.12, marchew 0.08—0.10, cebula 0.20—0.25, nowa z nacią wiązka 0.20—0.30, pietruszka 0.20—0.25, seler kg. 0.30—0.35, włoszczyzna 0.20—0.25, szpinak 0.30—0.35, rabarbar kg. 0.25—0.35, kura sztuka 2.50—3, kaczka 2.50—3.50, gęś 3—4, indyk i indyczka 5—12, kurczęta para 2—3.50, karp żywy kg. 2.30—2.50, szczupak 3—4, brzana i leszcz 3—3.50, wiślane drobne i średnie 1—1.50, łosoś 6 zł.

PŁYTA AZBESTOWA SPADŁA NA GŁOWĘ. M. Skóra, zam. przy ul. Sadowej 10, doniósł, że dnia 23 bm. spadła z dachu tegoż domu płyta azbestowa, na przechodzącą jego córkę Irenę, lat 28, wskutek czego ta doznała uszkodzeń na głowie. Wymienioną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

KRADZIEŻ SREBER. Helena Sznap, zam. przy ul. Krakowskiej 51, doniosła organom PP. że dnia 27 bm. dostali się nieznani sprawcy do jej mieszkania przez odsunięcie rygli w oknie, skąd skradli: kandelaber srebrny, karafkę z 12 kubkami srebrnemi, solniczkę srebrną, ogólnej wart. 400 zł. Dochodzenia prowadzi się.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Kapitan z Koepenick".
Niedziela popoł.: „Mirla Efros" (Gość. wystąpi W. Siemaszkowa).
Niedziela wiecz.: „Kapitan z Köpenick".
Poniedziałek: „Mirla Efros" (Gość. występ W. Siemaszkowej).

:oOo:

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Branka syna puszczy.
WANDA: „Willy" (Książe Arkadji).
SŁONKO: Pod Twoją Obronę.
APOLLO: Tunel (M. Renaud).
SZTUKA: Powrót Sherloka Holmesa.
UCIECHA: Sztuka życia (Mirjam Hopkins).
PROMIEŃ: „Jaką mnie pragniesz"; „Ja w dzień, ty w nocy".
BAGATELA: „Szukam syna".
ADRIA: „Kocha — lubi — szanuje" (film polski).
ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji" i „Król cyganów".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 26 do 28 kwietnia: „Pat i Patachon w opałach".
KINO MUZEUM w sobotę i w niedzielę: „Biały wódz" i „Flip i Flap w legji cudzoziemskiej".

Straszne samobójstwo uczenicy seminarjum.

SKOCZYŁA Z 4-GO PIĘTRA NA BRUK.

Wczoraj po południu o godz. 3.30 wydarzył się tragiczny wypadek w gmachu „Feniksa" przy ul. Basztowej. Oto z 4-go piętra kamienicy skoczyła w zamiarze samobójczym 18-letnia uczenica Seminarjum, Julja S. i upadła na bruk podwórza. Zawezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które przewiozło młodą desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarła wskutek odniesionych obrażeń. Doznała ona złamania podstawy czaszki, złamania kości przedramieniowych i udowych.

Przyczyna desperackiego kroku nieznana.

„KAPITAN Z KOEPENICK". Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie jednej z najgłośniejszych sztuk współczesnego repertuaru K. Zuckmayera „Kapitan z Köpenick" z p. J. Karbowskim w roli tytułowej i całym zespołem męskim oraz paniami Galińską, Klońską, Kostecką, Wernicz, Jaworską, Krzewską, Starkówną, Walewską i in. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego, oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego.

BILETY NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA dla władz i urzędów są rezerwowane w kasie teatru do dnia 1-go maja wieczorem. Po tym terminie niewykupione bilety oddane zostaną do sprzedaży.

MUZYCZNY TEATR ROSYJSKI W „BAGATELI". Dziś w sobotę, 28 bm. wystąpi na scenie Bagateli gościnnie słynny na całym świecie rosyjski teatr muzyczny Piotra Andrejewa Trelskiego, który odegra barwną szecherezadę „1001 chytrość kobiety". Zespół składa się z 18 osób ze znakomitą artystką Olgą Wigecką z teatrów kijowskich na czele. Teatr Piotra Andrejewa cieszył się w całej Europie wielkiem powodzeniem i przewyższa w całości „Niebieskiego Ptaka". Dziś początek o godz. 8.45 wieczór.

Doniosłe projekty gospodarcze

rozpatrywano na Komisji gospodarczej Rady miasta.

Dnia 27 b. m. odbyło się na Ratuszu krak. posiedzenie Komisji dla spraw gosp. Rady m. pod przewodn. wiceprez. m. dra **Landaua, a** następnie ławnika **Burtana.**

Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw związanych z zarządem gruntów miejskich i rozbudową miasta. Przyjęto m. in. wnioski w sprawie nabycia dla gminy gruntów **dla regulacji ul. Żuławskiego,** oraz wnioski w sprawie wywłaszczenia nieruchomości w Dz. VIII. **pod budowę ramp dojazdowych do IV. mostu na Wiśle.**

Rozpatrzono również plany zabudowania 2-ch wielkich obszarów gruntowych, ograniczonych: ul. Piastowską, Al. 3-go Maja i przedłużeniem ul. Reymonta, na cele urządzenia **dzielnicy willowej,** oraz gruntów miejskich po dawnym torze wyścigowym, ograniczonych Al. 3-go Maja i ulicami Miechowską, Reymonta, na cele urządzenia **centralnego stadjonu sportowego.**

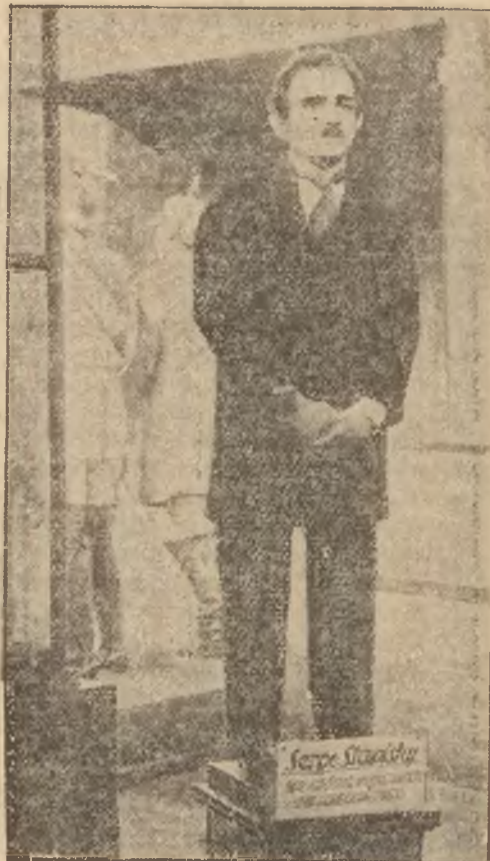
Przyjęto dalej wnioski w sprawie **wybudowania kawiarni w Lesie Wolskim** i w sprawie kosztów urządzenia oświetlenia elektr. ulic: Dekerta, Niepołomickiej i Jachowicza. Wkońcu Komisja uchwaliła w zastępstwie Rady m. opinję w sprawie **obniżenia taryfy kominiarskiej i taryfy dorożek konnych** na terenie m. Krakowa.

Rozdział ogródków działkowych

Zarząd ogródków działkowych przygotował tereny, oddane pod uprawę przez gminę m. Krakowa, na poszczególne ogródki i przydziela je osobom, które umowę dzierżawy podpisały. Dzierżawca otrzymuje uprawniony i znawożony grunt o pow. 300 do 400 m. kwadr. Ponadto mogą być dostarczone każdemu nasiona i rozsada na przystępnych warunkach. Z ogródków działkowych korzystać mogą nietylko bezrobotni i rodziny ubogie, ale również inne osoby, szukające zdrowia i szlachetnego zajęcia na świeżem powietrzu w słońcu i zieleni.

O dzierżawę działki zgłaszać się należy do biura Zarządu ogródków działkowych przy Wydziale Opieki Społecznej — Ratusz, II. p., drzwi Nr. 6.

Stawiski z wosku



W wiedeńskiem „panoptikum" w Praterze wystawiono w tych dniach figurę woskową oszusta Stawiskiego.

Już czas na odżydzenie Krakowa!

Od jednego z naszych Czytelników, zamieszkujących realność w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 12, otrzymaliśmy list z wiadomością, że **właścicielka tego domu, katoliczka, zamierza wydzierżawić sklep na parterze żydowi** i to niej. **Mendlowi Bibelmanowi.** Informator nasz słusznie oburza się na to postępowanie właścicielki kamienicy. Czyż nie przyszedł już czas na ostateczne wejście na drogę odżydzenia Krakowa?

Przerwa w wydawnictwie „Echa miast i wsi".

Wychodzący w Krakowie tygodnik „Echo miast i wsi", poświęcony sprawom niepodległości kulturalno - gospodarczej, a zwłaszcza budzeniu wśród społeczeństwa polskiego poczucia solidarności wobec zastraszających postępów żydowskiego handlu i przemysłu — ogłasza w ostatnim numerze, iż **z powodów, niezależnych od Spółki wydawniczej, jest ona zmuszoną wstrzymać na pewien czas wydawanie „Echa".** Sądzić należy, iż przerwa ta nie będzie długotrwałą i że pożyteczne to pismo wkrótce wznowi swą działalność. — W ostatnim numerze znajdujemy artykuł wstępny przemawiający silnie w obronie firm chrześcijańskich, dalej uwagi o obecnej doli właściciela realności, kilka wniosków z głośnej afery żyda Stawisky'ego we Francji i obszerny dział korespondencji krajowych.

Uroczystość św. Jerzego u harcerzy.

Celem uczczenia Patrona Skautingu, Hufiec Harcerek i Harcerzy w Podgórzu organizuje w niedzielę 29 bm. uroczystość św. Jerzego. — Uroczystość poprzedzi o godz. 9-tej Msza św. w kościele parafjalnym w Podgórzu, poczem nastąpi defilada Hufców i zawody harcerskie i sportowe w parku podgórskim. — Wieczorem odbędzie się ognisko harcerskie w parku podgórskim.

Odczyty.

Odczyty zagranicznych pacyfistów w Krakowie. Dziś w sobotę, o godz. 18-tej w Naukowym Instytucie Katolickim (Pijarska 7) odbędą się odczyty dwóch wybitnych pacyfistów zagranicznych: wielkiego przyjaciela Polski p. Kaspara Mayra z Wiednia p. t. „Stosunki polsko-niemieckie w świetle ostatnich wydarzeń" i Dr. Daniela Hogga, dziennikarza angielskiego p. t. „Osobiste wrażenia z nowych Niemiec".

Zjedn. Polsko-Ruskie „Zgoda" urządza w sobotę 28 bm. o godz. 8-mej wiecz. przy ul. Krupniczej 8, odczyt na temat „O potrzebie i sposobach organizowania związków społecznych na terenie wiejskim, oraz o ich rodzajach", który wygłosi sen. Wład. Sienko.

stania z pojazdu mechanicznego, przeprowadzić przedtem następujący wywiad z szoferem:

— Czyś pan spełnił wszystkie przepisy, odnoszące się do pojazdów mechanicznych? W razie twierdzącej odpowiedzi zapytam dalej: — Czy mógłbyś pan przysięgnąć lub wystawić cyrograf przez siebie podpisany a w razie niepiśmienności przyłożeniem kciuka uwierzytelniony, że z pańskiej winy nie będę wśród drogi wyrzucony z wehikułu?

Jeżeli tych gwarancyj nie da, za żadną cenę nie siadam, ale śladem przodków wybiorę się w drogę na autonogach lub, jeżeli kryzys pozwoli — poczciwym konikiem.

Po zastanowieniu się jednak głębszem doszedłem do przekonania, że szofer nie doceniając mej ostrożności odmówi mi wywiadu, czyli mówiąc po prostu, zeclnie mnie, a wtedy wsiadając, nie będę nigdy pewien, czy dojadę czy nie.

Ale potrzeba, matka wynalazków, poddała mi myśl genjalną, aby zwrócić się do władz administracyjnych, czyby one nie wydały odpowiednich rozporządzeń podwładnym organom z tem, że tylko winni mają być karani. Cóż winien biedny pasażer, że szofer albo wozu nie zarejestrował, albo nie zapłacił podatku? To jest sprawa jego i władz administracyjnych, ale dlaczego ma cierpieć i podróżujący?

W zamierzchłej starożytności, gdy król wschodni czyto Nabuchodonozor, czy John czy inny jaki Ramzes, dopadł swojego wroga, który coś przeskrobał, to nietylko jemu ucinał głowę i ręce, ale zabijał i żony i dzieci i sługi i bydło — nawet żywym nie zostawiał „mokrzącego na ścianę". Była to sobie taka pierwotna uproszczona sterylizacja czy hitleryzacja. I słusznie! Król wychodził z zasady, że niedaleko pada jabłko od jabłoni, więc dzieci nicponia też muszą być nicponiami, — jaki pan taki kram — więc i słudzy są godni pana swego, a nawet pies takiego pana nie warta, aby żył.

Ale jakież jest pokrewieństwo między szoferem a pasażerem? Ja przynajmniej mogę najspokojniej zeznać, że żaden właściciel autobusu ani szofer nie jest mi krewnym ani w linji wstępnej ani zstępnej, ani nie jest nawet w powinowactwie ze mną. Dla udowodnienia wyrobiłem sobie nawet metryki w urzędzie parafjalnym i zabieram je ze sobą w drogę. A więc niema obawy, aby złe popędy szofera lub chęć do czynienia bezprawia przeszły w dziedzictwie na mnie lub na moje potomstwo. Dlaczegoż tedy mam być karany, wybrać się w drogę autem a wrócić pieszo?

Sądzę, że ten apel i prośbę do władz podziela mnóstwo ludzi, którzy mieli sposobność doświadczyć podobnych przygód.

A. K.

Życie gospodarcze.

Kto wygrał 1000 zł. w P. K. O.?

W dniu 25 b. m. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 21-e z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50008	62275	75347	88864	100032	110821
50838	62470	75360	90114	100231	111377
51207	62808	75453	90286	100528	112367
53047	62856	75858	91313	100813	112870
53300	62929	76001	92001	101670	113554
53360	63073	76301	92407	101876	113655
54064	63878	78702	92519	101966	113732
54598	65026	79112	92537	103957	114077
54827	65618	79824	92978	104503	114383
55909	65770	79967	93434	105195	114787
56968	66680	81817	93705	105999	114881
57165	67321	82668	93964	106405	115330
57511	67371	83221	94366	107283	115343
58317	67794	83224	94983	107549	115380
58508	68010	85368	96267	108173	115778
58692	69195	86010	97378	108390	116438
58693	70384	86244	97931	108735	116447
59173	70645	87294	97956	109187	116461
59319	71245	87621	98041	109294	116563
59584	71627	88128	98585	109641	116786
60158	71851	88290	98962	109827	117149
61021	73054	88563	99646	110173	117453
61681	74699	88717.			

KONWERSJA ZADŁUŻENIA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Specjalna komisja przy Min. Spr. Wewnętrznych dla rozdziału pożyczek i zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego, rozpatrywała **prośby związków samorządowych o konwersję pożyczek krótkoterminowych na pożyczki długoterminowe.** Ogółem uwzględniono podania **85-ciu związków, w tem 40 miast i 45 powiatowych związków samorządowych.** Ogólna suma skonwertowanych pożyczek wynosi 3.737 tys. zł., przyczem suma skonwertowanych pożyczek dla miast wynosi 1.857 tys. zł., a dla powiatowych związków samorządowych 1.880 tys. zł.

Najwięcej pożyczek skonwertowano **na okres 30 lat,** a mianowicie dla miast 20 takich pożyczek na sumę 1.402.000 zł., a dla powiatowych związków samorządowych 24 pożyczki na sumę 1.326.000 zł.

Łącznie z poprzednio skonwertowanemi pożyczkami udzielono pożyczek długoterminowych na sumę **12.405.960 zł.**

JARMARK NA WEŁNĘ W POZNANIU.

Termin jarmarku na wełnę, który miał się odbyć dn. 1 maja r. b. w Poznaniu, **został przesunięty na dzień 2 maja.** Zmiana terminu nastąpiła z powodu przyznania w ostatniej chwili przez M-stwo Komunikacji **zniżek kolejowych na tegoroczne Targi Międzynarodowe w Poznaniu,** które to zniżki obowiązują tylko w pewnych terminach. Zarząd jarmarku, chcąc udostępnić uczestnikom jarmarku i zjazdu chodowców owiec oraz zjazdu fabrykantów wełny, przyznanie zniżek kolejowych, musiał zmienić termin jarmarku.

———oo———

Potanienie kredytu w Austrji.

„Reichspost“ donosi, że w związku z reorganizacją banków wiedeńskich **Austrjacki Bank Narodowy zamierza obniżyć stopę procentową z 5 do 4 i pół proc.** Zarządzenie to zapoczątkuje **ogólne potanienie kredytu.** — „Reichspost“ podkreśla z naciskiem, że fuzja banków, przeprowadzona pod egidą Banku Narodowego, nie dotknie waluty szylingowej.

„Die Stunde“ donosi, że Austrjacki Zakład Kredytowy prawdopodobnie **nie obejmie długów przedsiębiorstwa Alpine Montane,** którego większość akcyj znajduje się, jak wiadomo, w rękach ciężkiego przemysłu wiedeńskiego.

Po przeprowadzeniu fuzji banków, **opustoszeje dotychczasowy gmach Bank Vereinu,** przyczem wyłonił się projekt, aby gmach ten odstąpiono dyrekcji policji wiedeńskiej.

———oo———

Giełda krakowska.

Kraków, 27 kwietnia. Giełda: 3 proc. pożyczka budowlana 44, Dolar 5.22—5.25, Londyn 26.90—27.20. Szwajcarja 171.25—172. Berlin 208—209.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 19.50—19.75; biała stand. 19.25—19.50: targowa stand. 18.75—19: żyto dworskie stand. 13.80 do 14: targowe stand. 13.60—13.75: owies dworski stand. 12.75—13: targowy stand. 12—12.50: jęczmień stand. dworski 15—16: targowy 13—13.50; kukurudza krajowa 22—23: koński ząb (Natal) 35—36: amerykański 42—45: proso 19—20: groch Wiktorja 36—37; zwykły jadalny 26—28; polny pastewny 20—22; peluszka 16—16.50; polny do siewu 24—26: fasola cukrowa biała (Jasiek) 46—50: klockowa 27—30; biała 28—31: długa 27—29: Wachtel 23—25: bobik pastewny 13.50—13.75: wyka ciemna 13—13.50: szara 12—12.50: lubin żółty 9—9.50: niebieski 7.50—8: makuchy rzepakowe 14—15: lniane 20—20.50: soja śrót 46 proc. 20—21; 35% słonecz. śrut extrahowany miel. 15—16; siano słodkie 6—6.50; średnie 5—5.50: kwaśne 4—4.50: koniczyna pastewna 6.50—7.50: słoma długa 3.25—3.50: mierzwa luzem 3—3.25: prasowana 3.50—3.75: rzepik czyszczony słodki 48—50: mak niebieski z workiem 44—46: kminek krajowy czyszczony 165—173: koniczyna nasienna czerw. 1933 r. 210 do 235: surowa czerwona 1933 r. 160—190; seradella czyszczona po 2-nie 13.50—14.50: ziemniaki stołowe 4.25—4.75: mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 39—40: grysikowa 36—36.50: 45 proc. 35—35.50: 60 proc. poznańska 29—30: mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55 proc. 23.50—23.75: I gat. 0—65 proc. 22.50—22.75: po 55 proc. II gat. sitkowa 17—17.50: razowa 17.50—18; po 65 proc. poślednia 13—13.50: mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65 proc. 23.25—23.50: graham pszenny 27—27.50: otręby żytnie 10—10.25: pszenne 10.25—10.50; mąka czerwona z workiem 12.50—13: pęcak fabryczny z workiem 23—24: chłopski bez worka 17.50—18.50: siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 23.50—24: chłopska bez worka 18.50—19.50: kasza jaglana fabryczna 34—36: chłopska 31—33: tatarczana cała 44—46: łamana 41—43 zł.

Tendencja słabsza — dowozy średnie.

Ameryka nie jest rajem dla imigrantów.

PRZEŁOMOWY ROK W HISTORJI STANÓW ZJ. — REEMIGRACJA PRZEWYŻSZA NAPŁYW IMIGRACJI.

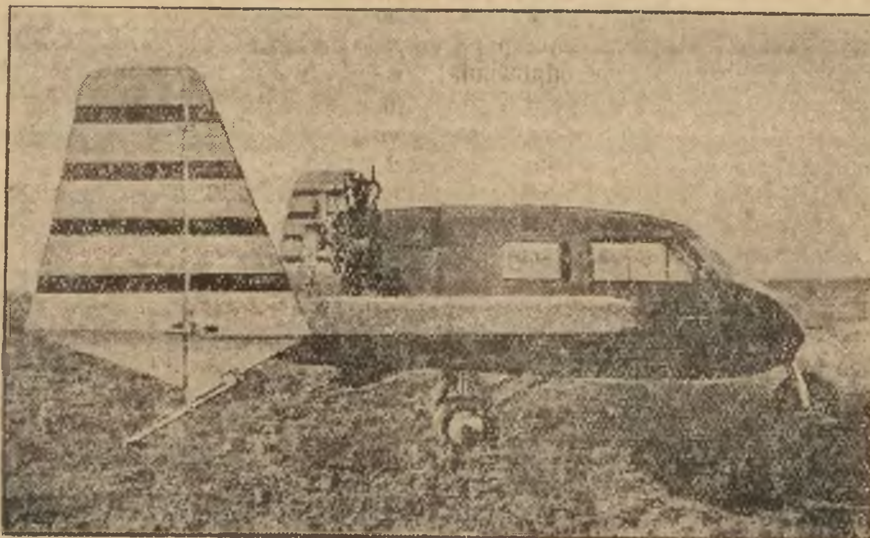
Trudności administracyjno - paszportowe ograniczyły w niezwykle silnym stopniu dopływ imigrantów do Stanów Zjednoczonych. Minimalne kontyngenty dla każdego kraju wyznaczane co roku przez rząd amerykański nie stoją w żadnym prawie stosunku do tych rozmiarów emigracji zarobkowej, jakie w latach dawnych przybierała ona n. p. z Polski. Gdyby jednak nawet ograniczenia te zniesiono, i tak przypuszczalnie niezbyt wielu zdecydowałoby się na porzucenie rodzinnego kraju, gdzie w okresie kryzysu i bezrobocia zapewnioną jest przecież pewna pomoc oparta na ustawowej opiece socjalnej. Podróż do Ameryki uginającej się pod ogromnym ciężarem bezrobocia nie przedstawia dziś tak ponętnych jak dawniej perspektyw.

Polska prasa w Ameryce podkreśla tę zasadniczą zmianę stosunków stwierdzając, że Ameryka, ten do niedawna przysłowiowy raj na ziemi, a przynajmniej dla tych za oceanem, którzy nie poznali jej naocznie, nie wabi już i nie nęci przybyszów.

Jak podaje nowojorski „Kurjer Narodowy“, ostatni raport władz imigracyjnych wykazuje, iż **rok 1933 był pod względem imigracji przełomowym.** W roku bowiem ubiegłym **opuściło Amerykę o 93.074 osób więcej, aniżeli do niego przybyło.** Po raz pierwszy w historji Stanów Zjednoczonych zdarza się, że reemigracja tak wysoką cyfrą przewyższa imigrację. Prasa amerykańska przypomina, że w latach poprzednich, a zwłaszcza przedwojennych, przybywało do Stanów o setki tysięcy więcej osób niż było wracających do starego kraju. **W roku 1907 liczba imigrantów wynosiła 1.285.000 osób.** „Dziś już — pisze „Kurjer Nowojorski“ — Ameryka nie przedstawia upragnionego raju dla imigrantów. W Europie wiedzą dobrze o trudnych stosunkach gospodarczych, jakie tu panują a nawet wyolbrzymiają nasze trudności, aby w ten sposób zmniejszyć i wybielić trudności i biedę w swoich krajach. W dodatku obostrzone prawa imigracyjne robią swoje tak, że **dziś więcej ludzi ucieka z Ameryki, aniżeli do niej przybywa.** Ameryka dzisiejsza — to już nie kraj, dolarami i mlekiem płynący...“.

Należy zauważyć, iż prasa amerykańska nie bez zadowolenia notuje ten zwrot w stosunkach imigracyjnych. Uważa ona, że w ten sposób najlepiej i najskuteczniej rozwiązana została kwestja napływu obcych przybyszów, na który miejscowa ludność niechętnem patrzyła okiem.

Nowy model w lotnictwie.



Pewien lotnik francuski skonstruował samolot, którego skrzydła są umieszczone w tyle aparatu. Pierwsze próby wykazały wielką szybkość tego nowego typu samolotów.

Radjo.

BUDOWA RADJOSTACJI W CZĘSTOCHOWIE.

Związek Krótkofalowców w Częstochowie w najbliższych dniach rozpoczyna w parku Staszica, obok obserwatorjum astronomicznego, budowę krótkofalowej stacji nadawczo-odbiorczej. Będą tutaj transmitowane, w pierwszym rzędzie: **nabożeństwa z Jasnej Góry, odczyty, koncerty** itp. Prof. Słobodzian, kierownik radjostacji częstochowskiej, po uzgodnieniu z Warszawą godzin transmisji, zajmie się ułożeniem programu.

———o———

Programy stacyj radjowych

Niedziela, 29 kwietnia 1934.

Kraków. (304,3 m). Godz. 8.30: Audycja poranna; 9.30: Transmisja z Poznania; g. 10: Nabożeństwo z katedry na Wawelu z okazji 200-ej rocznicy śmierci ks. G. Gerwazego Gorczyckiego, kompozytora i kapelmistrza Katedry Wawelskiej; 11.57: Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący, wiadomości meteor.; 12.15: Poranek muzyczny z Warszawy. W przerwie ok. 13: Pogadanka muz. ze Lwowa; 13.30: Transm. z Warszawy; g. 14: Pogadanka dla rolników: Uprawa buraka pastewnego; 14.30: Muzyka z płyt; g. 15: Z cyklu: Gawęd podhalańskich; 15.20: Tr. z Warszawy; 18.55: Program na dzień nast.; 19: Rozmaitości, komunikaty; 19.15: Radjotygodnik dla młodzieży; 19.30: Transm. z Poznania; 19.45: Wiadomości bieżące; 19.50: Myśli wybrane z Warszawy; 19.52: Na wesołej fali lwowskiej; 20.47: Dziennik wiecz.; 20.57: Transmisja z teatru La Scala w Medjolanie; 23.45: Wiadomości sportowe oraz wiadomości meteor. i policyjne.

Lwów. (377,4 m). Godz. 19: Korpus Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża; 19:52: Na wesołej lwowskiej fali.

Warszawa (1345 m). Godz. 8.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 8.35: Gimnastyka; 8.55: Muzyka poranna (płyty); 9.05: Dziennik poranny; 9.10: Płyty; 9.20: Chwilka gospodarstwa domowego; 9.30: Transm. z Poznania. Uroczyste otwarcie Targów Poznańskich; 10: Kazanie — wygł. ks. mg. E. Szwejnic, rektor kościoła akademickiego; g. 10.15: Transm. z uroczystego otwarcia i poświęcenia cywilnego portu lotniczego na Okęciu w obecności Prezydenta Rzpltej; g. 11.10: Odczyt pt.: „Święty Jan Bosko — misjonarzem“; 11.30: Płyty; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Program na dzień bieżący; 12.10: Wiadomości meteorol.; 12.15: Poranek muzyczny; w przerwie: pogadanka muzyczna ze Lwowa; 13.30: Transm. fragmentu meczu bokserskiego „Polska—Austrja“; 14: Uwagi o letniem żywieniu bydła; 14.15: Przegląd rynków produktów rolnych i komunikat rolniczo-meteorologiczny; 14.30: Płyty; 15: Pogadanka pt. Powiększmy uprawę zielonek; 15.20: Koncert; 16: Program dla dzieci; 16.30: Kwadrans literacki; 16.45: Pogadanka pt. Co rok nowa wiosna; 17: Transmisja fragmentu meczu tenisowego między klubem berlińskim „Rot-Weiss“ a warszawską „Legją“; 17.30: Koncert; 18: Słuchowisko: W majowem słońcu; 18.40: Jazz fortepianowy; 18.55: Program na dzień następny; 19: Rozmaitości; 19.15: Radjotygodnik dla młodzieży; 19.30: Transm. z Poznania spotkania bokserskiego Polska—Niemcy; 19.45: Przegląd teatralny; 19.50: Myśli wybrane; g. 19.52: Na wesołej lwowskiej fali; 20.47: Dz. wieczorny; 20.57: Transm. z teatru La Scala w Medjolanie. Opera „Werther“. W przerwie I. feljeton o operze Masseneta „Werther“; W przerwie II. feljeton literacki: Przezwyciężony romans Goethego; 23.45: Wiadomości sportowe oraz wiadomości meteor. i komunikat policyjny.

Katowice. (395.8 m). Godz. 14: Ks. dr. B. Rosiński: Strzeżmy czystości rasy; g. 15: Co słychać na Śląsku? 18.40: „Bery i bojki śląskie.

Powrót do metod Hakaty

USTAWA O DZIEDZICZENIU NARZĘDZIEM GERMANIZACJI.

W erze paktu o nieagresji i „zwrotu w stosunkach polsko-niemieckich“, nie powinno być właściwie miejsca na takie metody postępowania władz niemieckich wobec polskiej ludności, o jakich donoszą dzienniki śląskie. Idzie mianowicie o niemiecką ustawę o dziedziczeniu t. zw. „Reichserbhofsgesetz“ ogłoszoną przez rząd Rzeszy we wrześniu ub. r. Miała ona obowiązywać całe **niemieckie** włościaństwo, a postanawia, że własność włościańska jest niepodzielna, że prawo dziedziczenia posiada tylko najstarszy syn, oraz że w razie sprzedaży, nawet krewnym, konieczne jest pozwolenie „Auerbengerichtu“.

W praktyce prawo to stało się **nowym potężnym środkiem, wymierzonym przeciw ludności polskiej, której władze niemieckie zaczynają** narzucać przymus tej ustawy. Zanosi się zaś na to, że każdy Polak, który **bez sprzeciwu podda się jej przepisom, siłą rzeczy będzie uważany za Niemca.** Ci zaś Polacy, którzy będą szukać ochrony prawnej przed tą ustawą, mogą się narazić **na tysięczne szykany** w postaci czy to **niemożności przekazywania swego majątku swoim spadkobiercom,** czy też niemożności korzystania ze spadku. Wychodzące w Opolu „Nowiny Codzienne“ opisują konkretny fakt, w którym rodzina polska Myśliwców w Sprzęcicach otrzymała zawiadomienie, iż podlega ustawie o dziedzictwie. Rodzina ta wniosła sprzeciw do „Auerbergericht“ w Strzelcach Wielkich stwierdzając, iż **jako członkowie mniejszości polskiej w Niemczech, nie mogą być podciągnięci pod ustawę ograniczającą ich prawa do własności, a zatem sprzeczną z konwencja genewską.**

Sąd sprzeciw odrzucił, zaznaczając w motywach, że „Ślązacy są ludźmi niemieckie-

go pochodzenia“ a fakt, że pp. Myśliwcowie przyznają się politycznie do Rzeczypospolitej Polskiej, kiedy przeważająca liczba śląskich włościan przyznaje się do Rzeszy Niemieckiej nie może pochodzenia i przynależności krwi w żaden sposób zmienić (?!)“.

Tendencyjność nawet sądowych orzeczeń w tej sprawie wskazuje, iż polskiej ludności w Niemczech grozi powstanie nowego silnego nacisku gospodarczego, zmuszającego Polaków do rezygnacji z poczucia swej odrębności narodowej.

I dzieje się to w okresie poprawy stosunków politycznych między obu państwami“.

Min. Barthou w Pradze.

Praga, 27 kwietnia (Tel. wł.). Podczas bankietu wydanego wczoraj wieczór na cześć min. **Barthou,** minister spraw zagr. dr. **Benesz** wygłosił przemówienie, w toku którego dał **przegląd rozwoju stosunków francusko - czechosłowackich,** wskazując na wpływy kultury francuskiej na naród czeski już od wieków średnich.

W odpowiedzi min. **Barthou** stwierdził, że między obydwoma państwami istnieje **niewzruszona przyjaźń.** Historja ostatnich 10 lat to pasmo żmudnych wysiłków, mających na celu zorganizowanie pokoju. Następnie przeszedł do omówienia **znaczenia Ligi Narodów,** wskazując, że pozostanie ona dla **przyjaciół pokoju jednym z najlepszych narzędzi cywilizacji.** Choćby obecna sytuacja stała się **jeszcze bardziej poważna,** decyzja nasza pozostanie niezmieniona. Współpraca między obydwoma państwami jest przedewszystkiem skierowana w kierunku **reorganizacji gospodarczej Europy Środkowej.** W tej dziedzinie nie łatwo jest osiągnąć porozumienie, uwzględniające wszystkie uprawnienia.

Paryż, 27 kwietnia (Telef. wł.). Prasa francuska obszernie zajmuje się wizytą min. **Barthou w Pradze.** Wedle doniesień, treścią wczorajszych rozmów były sprawy **rozbrojenia i „Anschlussu“, oraz sprawy związane z rzymskim układem trzech państw.**

Po zamknięciu kroniki

Przed świętem 3-go Maja.

Apel do mieszkańców Krakowa. TSL. apeluje gorąco do uczuć obywatelskich mieszkańców Krakowa, by w dniu Święta 3-go Maja **przyozdobili okna swych mieszkań nalepkami T. S. L.** i w ten sposób zamanifestowali swe uczucia patrjotyczne i dali wyraz zrozumienia dla pracy oświatowej wśród najszerszych mas. Nalepki w cenie 20 gr. za sztukę nabywać można we wszystkich kioskach inwalidzkich. Centrala zakupu nalepek w biurze Zarządu Głównego T. S. L. ul. św. Anny Nr. 5, II. p. (Biura czynne od 8—14 i od 17—20).

Bilety na uroczyste przedstawienie w teatrze m. im. J. Słowackiego są zarezerwowane w kasie teatru dla władz i urzędów do wtorku, dnia 1-go maja br. włącznie. — Po tym terminie kasa teatru bilety rozsprzeda.

Z procesu przeciw komunistom.

W drugim dniu procesu przeciw 12-tu komunistom przed krak. Sądem przysięgłych przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych. Główny obwiniony **Dulowski** jest człowiekiem wykolejonym, kilkakrotnie karanym. Z nędzy przystał do partji komunistycznej. Oskarżony stara się wykazać swoje **alibi.** Plamy krwi, jakie znaleziono u niego na obuwiu, tłumaczy tem, że zabił kozła, którego ukradł jego brat sąsiadom. — Rozprawę odroczono.

—oo—

PROGNOZA pogody na sobotę: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół umiarkowanem, przy słabej skłonności do burz. Ciepło. Słabe wiatry w kierunkach południowych.

Znowu pogłoski o zmianach w rządzie

Warszawa, 27 kwietnia (Tel. wł.). Znowu pojawiły się **pogłoski o zbliżających się zmianach w rządzie.** Mówią, że p. **Janusz Jędrzejewicz w ostatnich dniach ponowił swą prośbę** wobec czynników decydujących o zwolnienie go ze stanowiska premjera i oświadczył, że **przygotował likwidację swych czynności** na stanowisku szefa rządu. P. premjer Jędrzejewicz miał oświadczyć, że **zależy mu bardzo na przyspieszeniu zmian.** Podobno również brat p. premjera min. oświaty **Wacław** Jędrzejewicz miał oświadczyć, że również pragnie **wycofać się z życia politycznego.** Za pewnik uchodzi powołanie woj. **Grażyńskiego** na jedno ze stanowisk w rządzie.

Naruszenie państw bałtyckich początkiem wojny.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa 27 kwietnia. Wedle doniesienia z Moskwy, agencja **Tass** ogłasza obszerny komunikat komisarza **Litwinowa** w związku **z odrzuceniem przez Niemcy protokołu gwarantującego niepodległość i całość terytorjalną państw bałtyckich** — o czem już donosił „Głos Narodu“. Propozycja rządu sowieckiego podyktowana była względami całej jego polityki, **zmierzającej do konsolidacji pokoju wogóle,** a w krajach sąsiadujących z ZSRR. w szczególności. Jednocześnie zrealizowanie tej propozycji przyczyniłoby się niewątpliwie **do wytworzenia zaufania w stosunkach pomiędzy Rosją sowiecką a Rzeszą niemiecką.** Przypuszczenia wyrażone przez rząd niemiecki, że Związek Sowiecki zwrócił się z identycznemi propozycjami **najpierw do rządu polskiego,** a dopiero później do rządu niemieckiego, **nie odpowiada rzeczywistości.** ZSRR. nie proponował nigdy rządowi **polskiemu** podpisania **żadnego protokolu odnośnie do państw bałtyckich,** a proponował **tylko głoszenie wspólnej deklaracji z rządem ZSRR,** stwierdzającej **„decyzję ochrony i obrony pokoju w Europie wschodniej“** i stwierdzenie, że obydwa państwa uważają jako warunek niezbędny tego pokoju za całkowitą **integralność terytorjalną, oraz niezawisłość ekonomiczną i polityczną nowych formacyj politycznych,** jakie wydzieliły się z b. imperjum rosyjskiego. Różnica pomiędzy propozycją, uczynioną Polsce a Niemcom **jest wyraźnie widoczna.** Pogwałcenie pokoju w Europie wschodniej może stać się **i stanie się według wszelkiego prawdopodobieństwa początkiem wybuchu nowej wojny światowej.** Rząd sowiecki w trosce o utrzymanie pokoju musi zwracać szczególną uwagę na utrzymanie pokoju w pierwszym rzędzie w tej części Europy. Rzeczywiste przyczyny, które wpłynęły na **rozluźnienie stosunków sowiecko-niemieckich są dostatecznie znane rządowi niemieckiemu.** Próbowałem — ciągnie dalej Litwinow — zaproponować środek, który przyczyniłby się do usunięcia lub osłabienia tego rozluźnienia. **Niestety środek ten został odrzucony przez rząd niemiecki** i w dodatku **bez żadnego motywu** przekonywującego. Litwinow oświadczył dalej, że rząd niemiecki nie wskazuje żadnej drogi, wiodącej do przywrócenia tego zaufania. W nowowytworzonej sytuacji międzynarodowej tylko konkretne propozycje mogą być brane w rachubę, **a nie deklaracje abstrakcyjne o charakterze ogólnym.**

Francja przyzna kobietom prawo głosowania.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Paryż, 27 kwietnia. Komisja dla reformy ustroju państwowego **dyskutowała wczoraj nad projektem nowej ordynacji wyborczej.** Przyjęto wniosek w sprawie **przyznania kobietom prawa głosu,** natomiast odrzucono wniosek **nadania prawa głosu wojskowym.** Odnośna ustawa nabierze mocy prawnej w drodze normalnej procedury w obu izbach.

Zwinięcie akademji górniczej w Leoben.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 27 kwietnia. W myśl odnośnych zarządzeń delegaci kolegjum profesorskiego **politechniki w Grazu** i akademji **górniczej w Leoben** ustalili zasady **połączenia obu tych uczelni,** co jest równoznaczne **z likwidacją akademji w Leoben.** Siedzibą nowej uczelni będzie **Graz,** dokąd przeniesione zostaną częściowo **katedry górnictwa i hutnictwa z Leoben.** Nazwa tej nowej uczelni brzmieć będzie odtąd dosyć dziwnie, a mianowicie **„Techniczna i Górnicza Akademja Grazu i Leoben“.** Akademja w Leoben cieszyła się znaczną frekwencją także młodzieży obcokrajowej.

Nowa ekspedycja w Himalaje.

Wiedeń, 27 kwietnia. Wedle doniesień **z Londynu** t. zw. ekspedycja **Merkla,** zamierzająca pod kierown. prof. **Dyhrefurtha** zaatakować **szczyt Nanga Parbath** ukończyła już swoje **przygotowania na terenie lodowca Rakioth.** Spodziewa się ona program swój wyczerpać do końca sierpnia.

Sowiecka wystawa fotograficzna.

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.). W początkach maja otwarta będzie **w Warszawie wystawa sowieckiej fotografji** artystycznej, którą organizuje Polskie Tow. Fotograficzne. Z Sowietów zapowiedziano nadesławie 300 fotografij, ilustrujących pracę w Sowietach nowe miasta i fabryki, pejzaż rosyjski i t. d.

—oo—

Tani sezon w Krynicy

w maju zorganizował Orbis. Cena ryczałtowa pobytu, obejmująca 21 dni mieszkania, znakomitego utrzymania, taksę kuracyjną, bilet kolejowy tam i z powrotem **już** od 152 złotych. Zapisy, informacje **we** wszystkich placówkach Orbisu.

Drugi wojewoda tarnopolski do centrali.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.) B. wojewoda tarnopolski **Moszyński** powołany został do czynnej służby z czasowym przydziałem w centrali Min. Spr. Wewn. W ten sposób częściowo zakończyła się znana historja pod nazwą sprawy p. Rudroffa.

Zebranie akcjonarjuszy „Żyrardowa“ zerwane.

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.). Dziś zostało zwołane **zebranie akcjonarjuszy Zakł. Żyrardowa, już drugie zkolei.** Na wstępie zebrania przedstawiciel komitetu **polskiego zgłosił wniosek rozwiązania zebrania,** co zostało przyjęte. Zebranie zerwano po 10 minutach trwania.

Porwanie dziecka w Warszawie.

Warszawa, 27. 4. (Telef. wł.). Wczoraj **porwano na ulicy Pięknej 4-letniego Andrzeja Polańskiego.** Chłopiec szedł ulicą w towarzystwie babki. **Nagle podjechał samochód** a z niego wysiadło dwu mężczyzn i ci **zabrali chłopca do samochodu, poczem szybko odjechali.** Okazuje się, że rodzice chłopca żyją w separacji, przyczem sąd powierzył dziecko ojcu. **Zarządzono rewizję w mieszkaniu matki, jednak bez rezultatu. Polańską zatrzymano w komisarjacie,** gdzie w czasie przesłuchania nie chciała dać żadnych wyjaśnień. Prawdopodobnie dziecko porwane zostało z jej wiedzą i przy jej udziale.

PO SKANDALU TRAMWAJOWYM.

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.). W kołach zbliżonych do Min. Spr. Wewn. kursują pogłoski, że b. prez. Warszawy **p. Słomiński,** obecnie dyrektor tramwajów miejskich, **zgłosi niebawem prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku.**

PROGRAM AKCJI PARCELACYJNEJ.

Warszawa, 27. 4. (Tel. wł.). Prace parcelacyjne w okresie **najbliższych 5-ciu lat** mają być przeprowadzone na obszarze **625.200,** z czego 225.200 przypadnie na parcelację **państwową** i 400.000 na parcelację obszarów **prywatnych.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 27. 4. (Tel. wł.). Giełda: Belgja 123.85, Holandja 358.45, Kopenhaga 120.80, Londyn 27.02, Nowy Jork 5.26, Paryż 34.97, Praga 22.01, Szwajcarja 171.59, Sztokholm 139.45, Włochy 45.11, Berlin 208.50. Obroty średnie tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Londyn. Dolar poza giełdą 5.25, rubel złoty 4.65, dolar złoty 8.94, marka niemiecka 204.00, funt szterlingów 27.00.

Papiery procentowe: budowlana 43.90, stabilizacyjna 60.38, inwestycyjna serjowa 118.00, premjowa dolarowa 55.30, konwersyjna 65.00, dolarowa 76.25, kolejowa konwersyjna 59.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 82.25, Lilpop 11.55, Starachowice 10.30. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcyj utrzymana. Prywatnie dillonowska 66.00.

Przed zmianą rządu w Hiszpanji.

Madryt, 27 kwietnia. (Tel. wł.) Prezydent repbubliki Zamora po odbyciu rozmów informacyjnych z przywódcami ważniejszych ugrupowań politycznych powierzył misję tworzenia nowego rządu hiszpańskiego dotychczasowemu ministrowi skarbu, Samperowi, Samper przyjął misję.

Dokąd uciekł Machado?

Nowy Jork 27 kwietnia. (Tel. wł.). Poszukiwania policji ameryk. za **ukrywającym się b. prezydentem Kuby,** którego wydania domaga się rząd kubański, nie dały dotąd rezultatu dodatniego. Nie znaleziono też **żadnych danych co do ostatniego miejsca pobytu Machady.** Posterunki graniczne na granicy kanadyjskiej zostały zawiadomione o przeprowadzaniu ścisłej kontroli osób, ponieważ istnieje przypuszczenie, że Machado będzie usiłował schronić się na terytorjum Kanady.

HURAGAN NA ORAWIE.

Bratysława. (PAT). Gwałtowny **wiatr zniszczył miejscowość Babin na Orawie.** Ze **178 domów mieszkalnych ocalało tylko 20.** Również w innej gminie orawskiej, **Chlebowicach** wybuchł pożar, który zniszczył 41 domów.

T. TRILBY. 15

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Młodzież patrzy na nią zdziwiona. Dozia i Klarcia, prowincjałki, nie chcące wyglądać na nie, obawiają się przyklasnąć słowom mamy, lecz Żaneta staje na czele młodych i pociąga ich na salę tańca.

Zostaję sama, w zadymionym saloniku, przed barem, najeżonym flaszkami, otwieram okno, by wpuścić nieco świeżego powietrza, a gdybym się nie bała, że obleję przechodniów, wyrzuciłabym na ulicę wszystkie owe butelki. Lecz widzę balkon a na nim paczki z geranjami, które wiodą w nich marny żywot, daremnie usiłując zakwitnąć. Biorę flaszki, jedne za drugiemi i podlewam ich zawartością kwiaty. Jest trzydzieści flaszek, ileż ten bar domowy musiał ambasadora kosztować. I nagle przychodzi mi na myśl, że exambasador zostawszy posłem śmie ględzić przez parę godzin w Izbie o warunkach, higjenie, obowiązujących w koszarach, a w swej własnej rodzinie grzeszy przeciw elementarnym jej przykazaniom.

Biorę ze stołu blok, ołówek i piszę:

„Panie ambasadorze (obdarzmy go tym tytułem)!

Podlałam geranje trutkami, które dzieci pana spijały i któremi częstowały swych przyjaciół; proszę śledzić szkody, jakie wyrządzą tym biednym roślinom".

Podpisuję się imieniem i nazwiskiem, — miałam zawsze odwagę swych uczynków — a teraz połóżmy tę kartkę w miejscu dobrze widocznem na ladzie, obok „shakera", który, mam nadzieję przestanie służyć na dłuższy okres czasu.

Jestem zadowolona z siebie, uczyniłam to, co skauci zwą dobrym uczynkiem, a dnie ministrowej bywają wypełnione takiemi błahostkami, że dobre uczynki rzadko się trafiają.

Opuszczam palarnię, galerja i sala balowa są teraz pełne gości. Młodzież, która dotychczas piła i paliła, zaczęła wreszcie tańczyć bardzo ochoczo. Przybył Jacek, tańczy teraz z Klarcią, która z nim w parze wygląda wcale zgrabnie, poddaje się jego kierownictwu z dobrym dla siebie wynikiem. Oto i Dozia z von Kluppem, dawno niewidzianym. Jakże on ją trzyma, rzekłbyś, iż porwał ofiarę, że ona jest łupem zdobywcy. Wyprostowany, arogancki, władczy, ten syn zwyciężonych góruje nad otoczeniem. Ujrzał mnie i mijając mnie w tańcu z mą córką w ramionach, kłania mi się uprzejmie: zaledwie skinęłam głową, ale nasze oczy zamieniały ostre, znaczące spojrzenia. Jakby mi urągał ten człowiek, jakby chciał powiedzieć: „zwyciężę wbrew twej woli". O jakiem zwycięstwie myśli?

Strach mię przejmuje, chwyta za serce i z nóg ścina, osuwam się na pierwsze z brzegu krzesło.

Lękam się, ach, jak się lękam przyszłości! Moje szczęście tak wielkie, niezamącone przez pełnych lat dwadzieścia wydaje mi się zagrożone nagle. Wszakże to fraszka, że mój mąż jest ministrem, trzeba aby od czasu do czasu, dla dobra naszego kraju człowiek na wskroś uczciwy pełnił ten trudny urząd. Jest to rzecz sumienia. Ale ten posterunek nakłada obowiązki i zmusza do życia w świecie pełnym zasadzek. Coetail'e są niebezpieczne dla zdrowia fizycznego, lecz baron Klupp, to coś dużo groźniejszego i kto wie czy nie przyjdzie mi walczyć w obronie serca, które on pragnie zdobyć dla siebie?

A zresztą, może to niepotrzebny alarm, widzę jak wróg tańczy z inną panną i zawsze ma ten wygląd drapieżnego ptaka — zwycięzcy. Jacek i Deniza stanęli obok mnie.

— Witam panią, jakiż surowy wygląd! To nie jest zwykły pani wyraz.

— Jak się miewasz, mój mały, mam istotnie uczucie, jakbym była na wzburzonem morzu, daleko od portu!

Mama bywa zawsze wesoła, więc Dozia, która umie być miła, pyta mię z minką zatroskaną:

— Czy się mama nudzi?

— Nie, nie znam tego uczucia, lecz odkąd tu jestem obserwuję dużo a wynik jest nader smutny:

— Smutny? Ten wyraz nie powinien być wymówiony tutaj, bawimy się tak wesoło nieprawdaż, Jacku?

Uśmiecha się i natrualnie Jacek nie widzi nic po za tym uśmiechem. A przecież kocha panią Kuleczkę i gdyby nie był tak zajęty Dozią pewnoby spostrzegł jej smutek; lecz Dozia jest przy nim a jej uśmiech darzy go zapomnieniem, radością i nadzieją. Patrzy na nią, otacza ją ramieniem i rozpoczynają znowu przerwany na chwilę taniec.

Wstaję by smutek zagryźć ciastkiem z poziomkami, gdy jeden z tancerzy zawodowych rzuca się ku mnie z zaproszeniem do tańca.

Odpowiadam mu uśmiechem, który go zadziwia, ja zaś cieszę się na myśl, że tę ostatnią przygodę opowiem wraz innemi dziś wieczór Danielowi.

— Dziękuję panu, lecz doszłam do wieku w którym się już nie tańczy.

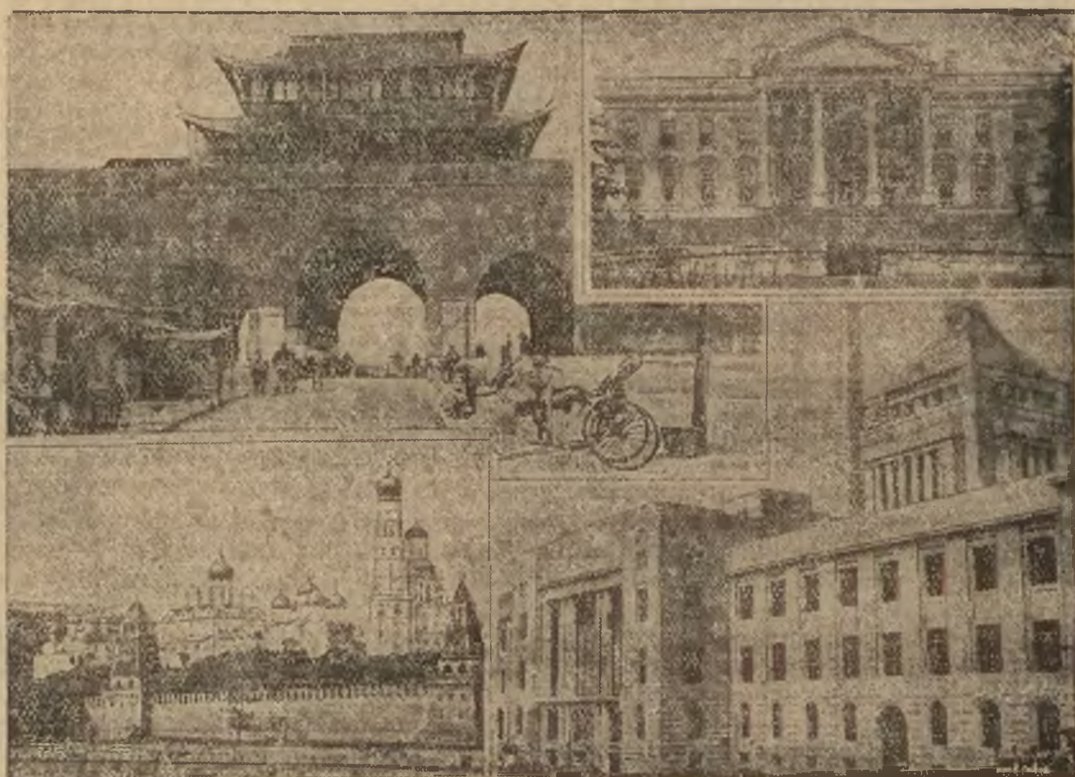
— Pani daruje... myślałem... pan ambasador polecił...

— Ach, więc pan przychodzi na rozkaz! Bezwiednie zrobił mi pan zawód. Podziękuje pan w mem imieniu panu ambasadorowi za pamięć a teraz proszę mi oddać przysługę i zdobyć dla mnie w bufecie trzy ciastka z poziomkami, to wszystko czego mi potrzeba.

Mały tancerz, szczęśliwy, że tak łatwo pozbył się grubej pani, biegnie do bufetu i za chwilę wraca triumfalnie z trzema ciastkami zdobytemi w ścisku. Siadam w kąciku galerji, samotna wśród tłumu i zajadam ciastka myśląc, że chyba one najlepsze ze wszystkiego razem u ambasadora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Daleki Wschód zarzewie niepokoju światowej polityki.



Obrazki z trzech stolic krajów, które są bezpośrednio zainteresowane w burzy, gromadzącej się nad Dalekim Wschodem. U góry z lewej strony: Brama, pochodząca z XIV. wieku w Nankinie, stolicy Chin, obok: Biały Dom w Waszyngtonie, siedziba prezydenta Roosevelta, u dołu: nowy gmach parlamentu w Tokjo, obok: Kreml, otoczony murem, siedziba władz sowieckich.

XLVIII ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół"

w Krakowie ulica J. Piłsudskiego 27 (dawna Wolska 27).

odbędzie się

w dniu 11 maja 1934 o godz 6.30 wiecz. w budynku Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie administracyjne Wydziału.
3) „ kasowe.
4) „ Komisji Rewizyjnej.
5) Wybory do Wydziału, Komisji Rewizyjnej, Sądu honorowego.
6) Wnioski i interpelacje.
7) Upoważnienie do zasięgnięcia pożyczki konwersyjnej do wysokości 100.000 zł.

W razie braku kompletu o oznaczonej wyżej godzinie, następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 7 wieczorem bez względu na komplet. Wnioski członków które mają być przedmiotem uchwał Walnego Zgromadzenia należy zgłosić na piśmie przed dniem 8 maja 1934 w kancelarji Towarzystwa.

Sprawozdanie Wydziału można przeglądać w kancelarji Sokoła do dnia 8 maja 1934 w godzinach urzędowych.

Wydział Sokoła.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Faska.